Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

Rok XIII. Kraków, czwartek 17 lipca 1930 WYDANIE III. Nr. 186

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7. Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89. Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe.

Cena egz. 25 gr.

Wszelkie bonifikaty, należy nadsyłać wprost do administracji. Rękopisów, przesłane redakcji, nie będą uwzględnione. Rękopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada. Cena ogłoszeń i prenumeraty uwidoczniona jest na ostatniej stronie.

OZJASZ THON

Dwudziesta szósta rocznica...

Kraków, 20 Tamuz

Tak — dokładnie i ściśle liczymy lata. W roku zeszłym upłynęło pierwsze, całe, ćwierćwiecze od dnia Jego zgonu. A teraz już z drugiego ćwierćwiecza jeden rok odszedł. W międzyczasie było inne wspomnienie: Doliczyliśmy zgasłemu Wodzowi siedemdziesiąt lat od Jego urodzenia. Byłby teraz miał lat siedemdziesiąt, gdyby Go nam okrutny los nie był wydarł, kiedy dopiero miał lat czterdzieści cztery. Tak liczymy dokładnie i wspominamy ciągle.

To wspominanie właśnie stało się nam potrzebą serca, którą spełnić musimy. Gdy nam w sjoniźmie idzie dobrze, gdy praca postępuje i budowa się wznosi, a trudności są pokonywane i przeszkody usuwane, to mamy serdeczną potrzebę pójść do Niego i opowiedzieć Mu radośnie, że Jego całopalna ofiara nie była daremna, że opłaciło się poświęcić i spalić nawet tak błogosławione, tak promieniejące i słoneczne życie, jak Jego, by podnieść i wybawić stary naród tak nieszczęśliwy i tak — bohaterski. Kiedy Mu tak przynosimy dobre wieści, zdaje sie nam, że w Jego oku znowu błyśnie święta iskra boskiego wizjonera, jak wtedy, kiedy nam przyniósł Swoje zwiastowanie. Tak to się dzieje, gdy nam jest dobrze, a droga przed nami gładka i prosta.

A kiedy nam ciężko jest na sercu, kiedy się piętrzą trudności, gromadzą przeszkody, a niezrozumiała nienawiść ku nam i pokojowemu, cichemu, mozolnemu dziełu naszemu się wzmaga, wtedy z Nim, z Jego świetlaną pamięcią rozmawiamy i Jemu się żalimy: Patrz, Wodzu, jak zatwardziale jest ludzkie serce, że nawet ofiara Twojego życia miękkiem go nie czyniła, jaka gruba warstwa lodu pokrywa ludzką duszę, że nawet Twojej duszy ogień jej nie przeniknął.

Tak z Nim rozmawiamy, ilekroć nadchodzi dzień wspomnienia. A każda taka rozmowa pokrzepia, wzmacnia, podnosi na duchu. Tak jak rozmowa syna z ojcem dobrym, z ojcem-mędrcem.

Ot i w dniu dzisiejszym wpatrujemy się w słoneczną jasność nieśmiertelności Herzla i Jemu opowiadamy, że nas srodze skrzywdzono a bodaj-że dalsze krzywdzenie na nas kują. A przecież On właśnie nas skierował zawsze ku mocarnej Wielkiej Brytanji i nieraz o tem marzył, że stamtąd przyjdzie ostateczne zbawienie.

Tak — Teodor Herzl na Anglję wskazał. Była chwila, kiedy szukał na kontynencie możnych protektorów. Zdawało mu się, że Palestyna leży na szlaku niepohamowanej i niepowstrzymanej ekspanzji niemieckiej i myślał, łudząc się, jak cały świat i biorąc wielkie słowa za wielkie uczucia, potężne gesty za objawy mocnej woli, — że to Wilhelm II. stanie się promotorem sjonizmu na terenie międzynarodowym. Zbyt jednak przenikliwy miał wzrok Teodor Herzl, ażeby się długo łudził pozorami i teatralnemi efektami. Widział niemieckiego cesarza w Palestynie poznał teatralną próżnię. Wtedy wiedział już na pewno, że tylko jedno jest mocarstwo w Europie, które może i zechce objąć protektorat, niejako, nad sjonizmem i czynnie do jego pełnej realizacji dopomóc, a jest niem — Wielka Brytanja. Ku tej wyspie odtąd były zwrócone Jego spojrzenia i uczył nas wierzyć w Anglję i jej słowo i u niej właśnie szukać schronienia w chwilach niebezpieczeństwa, rady i pomocy w pracy.

W mowach i pismach, a także i w Jego „Dzienniku", znajduje się mnóstwo uwag i myśli, które się dziś czytają jakby jakieś proroctwo. Przewidział niemal wszystko, co i jak przyszło w dziesięć lat po Jego śmierci, a Jego oku było jasnem, jak dzień słoneczny, jakie koleje sjonizm przejdzie. Istotnie — tak się stało. Turcja przestała być wielkiem mocarstwem, a Palestyna przeszła pod władanie takiej zbiorowej Potęgi, której jedynem prawem jest sumienie, jedyną treścią — najwyższa cywilizacja, jedynym celem — pokój świata. A tej Potęgi ramieniem stała się Wielka Brytanja. Sama się od lat do tego zgłaszała i przygotowywała. W jednej z najgoretszych, z najupalniejszych chwil ludzkich dziejów oznajmił Artur James Balfour światu — narodu angielskiego i jego rządu stanowczą wolę dopomożenia narodowi żydowskiemu całą siłą w odbudowaniu narodowej siedziby w Palestynie.

Naród żydowski przyjął z należytą czcią tę obietnicę, przyjął ją z pełną wiarą, jakby spuściznę po Teodorze Herzlu, który wszak już dawno przedstawiał z głęboką ufnością mężom stanu angielskim treść swoich marzeń, wizyj i zamiarów. Deklaracja Balfoura działała na sjonistów jakby spełnienie dawno już zapowiedzianego i oczekiwanego zdarzenia. I natural nie uścisnął naród żydowski wdzięcznie i radośnie wyciągniętą ku niemu dłoń przyjacielską. A owej Potędze zbiorowej wyższej ludzkiej sprawiedliwości i dziejowej etyki, — owej Nad Potędze, złączonej w Lidze Narodów — rzekł naród żydowski przez swoich reprezentantów: Ufamy Anglji!

Tak — ufaliśmy.

Ufaliśmy nawet wtedy, kiedy już były wyraźne oznaki, że Anglja co najmniej nie docenia ważności tej nowej placówki i jej historycznej twórczości. Widzieliśmy nieraz poczynania, nie całkiem zgodne z duchem i literą deklaracji Balfoura, a tem mniej z międzynarodowym dokumentem, który z tego ducha się zrodził, — z mandatem. Widzieliśmy nieraz nawet wyraźnie złą wolę ze strony urzędników, którym oddano pieczę nad budową żydowskiej siedziby narodowej. Zawsze szukaliśmy wytłumaczenia, usprawiedliwienia. Raz mówiliśmy: to tylko na początku tak. Wszak to zgoła nowe przedsięwzięcie, bez przykładów, bez wzorów, bez — szyn. To znowu rzekliśmy: Przeoczenie, ale nie zła wola. Niedopatrzenie tylko. Toć to taki ogrom ta Wielka Brytanja, a nasza Palestyna jest, choć dla nas cały świat, dla niej tylko mały punkcik. Zdarza się, że go tam z góry nie dowidzą. A gdy już zabrakło wytłumaczeń i usprawiedliwień, tośmy nieraz brali winę na siebie i mówiliśmy: Ha, trudno — Anglja lepiej wie, jak się buduje państwa. Ona to już ma w samych palcach, — my tylko nie wiemy, jak się to robi. Stąd nasza niecierpliwość i nieufność.

Tak to było przez lata — już wnet dobiegnie dziesięciolecie całe. A w międzyczasie nie ustaliśmy w pracy, w niesłychanym mozole, w ogromnej ofiarności. A budowa — rosła. Po długim, długim czasie doczekaliśmy się, żeśmy u najlepszych synów, najlepszych wnuków znaleźli uznanie, a nawet — chcielibyśmy ze skromności uniknąć tego słowa, ale gwoli pokrzepienia własnego ducha powiemy i to: — podziwu dla naszego dzieła. I jakoś zdawało się, że dobiegniemy aż do samej mety. „Współpraca" z rządem angielskim była w gruncie rzeczy taka, że my wykonaliśmy pracę, a on był — spólnikiem do rezultatów, ale nie stanęliśmy w [illegible]cy. Przeciwnie — złączyliśmy się ze wszystkimi Żydami, miłującymi z tej czy innej przyczyny, Palestynę i szykowaliśmy się do zdwojonego wysiłku, ażeby dokonać zadania, jakie Los na nas nałożył.

Pogotowie w komplecie.

A nagle mordy, rabunki, pożogi. Dzicz rozszalała, przez podżegaczy prowadzona. A potem haniebne badania komisji. Potępienia godny i też potępiony raport tej komisji, nierzetelny, niemądry, niesłuszny. A na sam koniec ochrypły zgrzyt ze samego urzędu kolonjalnego w Londynie: Stop! Lord Passfield ma jeszcze wątpliwości, on jeszcze potrzebuje badań i raportów, a tymczasem ma nasza budowa czekać.

Czy jest to do zniesienia? Czy może ludzkie sumienie przenieść taką obelgę i krzywdę, rzuconą w twarz wzniosłemu ideałowi w chwili, kiedy on się znajduje w całej pełni chlubnej realizacji? Czy postępowanie Lorda Passfielda nie jest zbrodnią, popełnioną wobec, — że tak powiem — klijenta, który mu zawierzył wszystko, co posiada wraz z całą nadzieją na przyszłość?

Pomówimy dzisiaj z Teodorem Herzlem. Czy już mamy Mu powiedzieć, że może nie dobrze uczynił, ucząc nas ufności do Anglji i wiary w jej szczerość i prawdomówność? Może jednak tylko Lord Passfield tej ufności i tej wiary nie godzien?

Ale to napewno zrobimy:

Pożalimy się zgasłemu a nieśmiertelnemu Wodzowi a przez Niego Wiecznemu Duchowi dziejów, tworzącemu ludzkie skupienia i ludzkie osiedla dobre i szczęśliwe, — że źli, bardzo źli ludzie nam przeszkadzają, zamiast wzmocnić nasze ramię przy odbudowaniu spokojnego i dobrego osiedla ludzkiego, skąd promieniować będzie błogosławieństwo także na innych ludzi.

I ślubowanie ponowimy, że nie ustaniemy w pracy, aż stanie w całej okazałości, w całym blasku nasza siedziba narodowa.

Na nieśmiertelną pamięć Teodora Herzla przysięgamy!

Chwilowe ożywienie

Nagły powrót Prezydenta Rzplitej — Narady prezydjum rady ministrów i w Sejmie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 15. 7. Sin. Dziś niespodziewanie przybył do Warszawy p. Prezydent Rzeczypospolitej. Równocześnie w prezydjum rady ministrów odbył się szereg konferencyj z udziałem różnych ministrów, które trwały przez cały dzień. Na porządku dziennym była między innemi sprawa Gdańska.

W Sejmie panowało również pewne ożywienie, a mianowicie toczyły się obrady Stronnictwa Chłopskiego i Piasta. Stronnictwo Chłopskie zastanawiało się nad sprawą przyjęcia do swego grona secesjonistów z B. B., posłów Cieptaka, Krysy i Targońskiego. Piast rozpatrywał sprawę zjednoczenia ruchu ludowego oraz wspólnej listy wyborczej wszystkich stronnictw wchodzących do centrolewu. Zasadniczo Piast zaaakceptował stanowisko wysunięte na centrolewie o zblokowaniu stronnictw centrolewu. — Należy się jednak spodziewać, że rozbije się to wszystko o sprawy personalne. Z rozmów, jakie Wasz Współpracownik prowadził z przedstawicielami centrolewu, należy wnioskować, że rozpoczęcie ruchu politycznego nastąpi dopiero w końcu sierpnia, a może nawet z początkiem września. W tym terminie bowiem zamierzają przedstawiciele centrolewu zgłosić wniosek o zwołanie nadzwyczajnej sesji sejmowej.

Ekscesy antyżydowskie na Bukowinie nie ustają

Wiedeń 15. 7. ŻAT. Z Bukaresztu donoszą: Banda chuliganów napadła w nocy na miasteczko żydowskie Balaceanu na Bukowinie. Chuligani podpalili miasteczko w kilku miejscach, poczęli bić Żydów i rabować. Pewna ilość domów żydowskich spłonęła. Żydzi zmuszeni byli opuścić miasteczko. Napastnicy wypędzili również z miasteczka burmistrza i 5 żandarmów. Zaalarmowany oddział wojska stłumił wraz z Żydami ogień. 40 chuliganów aresztowano.

* * *

Czerniowce 15. 7. ŻAT. O wypadkach w Balaceanu donoszą: Przedstawiciele gminy żydowskiej donieśli przed pewnym czasem władzom, iż uprawiana jest gwałtowna agitacja antysemicka. Prefekt policji zwrócił się do okręgowej komendy żandarmerji z prośbą o odkomenderowanie oddziału żandarmerji. Komendant żandarmerji wysłał 8 żandarmów do Balaceanu. Gdy prefekt wyraził wątpliwość czy tak mała garstka zdoła opanować sytuację, komendant żandarmerji oświadczył, że oni już sobie poradzą. Wielu Żydów zostało rannych. Straty są znaczne.

Śledztwo karne przeciwko wybitnemu przywódcy Heimwehry

Książę Stahrenberg pod zarzutem przemytnictwa broni

Wiedeń, 15. 7. PAT. Sąd krajowy w Wiedniu rozpoczął obecnie śledztwo karne przeciwko najwybitniejszemu przywódcy Heimwehry, austrjackiej księciu Hahrembergowi, z powodu przekroczenia patentu posiadania broni przez niedozwolony zakup karabinów i amunicji w większych ilościach. Niedawno skonfiskowały władze na parowcu w Linzu pewną liczbę skrzyń, zawierających części składowe broni. Ze względu na to, że książę Starhemberg utrzymuje na swój koszt własną kompanję strzelców heimwehrowskich, było odrazu jasnem, że idzie w tym wypadku o przemycnictwo. Prasa wieczorna dowiaduje się, że w aferę te wmieszanych jest także kilku kupców uprawiających handel bronią.

Stalin nie wie co począć z Paneuropą

Paryż 15, 7. PAT. Według obiegających pogłosek ambasador sowiecki Dowgalewski został pospiesznie wezwany do Moskwy, Jak donosi paryska „Chicago Tribune“ wezwanie to znajduje się w związku z kwestją wstąpienia ZSRR do federacji europejskiej. Wskazówki, poczynione przez Italję i Niemcy w odpowiedziach na memorjał Brianda, że pożądanem byłoby włączenie Rosji sowieckiej do składu państw federacyjnych, wzbudziły w Moskwie wielkie zainteresowanie, nie powzięto jednak dotąd żadnych decyzyj w tej kwestji. Stalin waha się, wie on doskonale, że podobny radykalny przewrót w wewnętryznej polityce Rosji będzie się równał wstąpieniu ZSRR do Ligi Narodów.

Nowi posłowie — dawni lub obecni więźniowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 15. 7. Sin. Z pośród wybranych kowal z Drohobycza, był już kilkakrotnie karany więzieniem za działalność polityczną, Michał w okręgu kowelskim posłów, Andrzej Steczko. Putko skazany był w swoim czasie na jednoroczne więzienie Filip Kopańczuk i Połoczewski przebywają w więzieniu łódzkiem za przestępstwa, popełnione na tle politycznem.

„Strzelec“, nie „szeregowiec“

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 15. 7. Sin. Ostatni Dziennik Rozkazów Min. spraw wojskowych przynosi zarządzenie zmieniające nazwę dwóch niższych stopni w armji, a mianowicie wszyscy szeregowcy nazywać się będą strzelcami, a starsi szeregowcy zwać się będą odtąd starszymi strzelcami.

Do czego prowadzą walki byków

Bogota 15. 7. PAT. Pomiędzy studentami a policją doszło do starcia, w czasie którego jedna osoba została zabita zaś 70 odniosło rany. Studenci obrzucili kamieniami policjantów, raniąc około 40. Zajście wywiązało się z powodu usiłowania studentów przedostania się na arenę, gdzie odbywała się walka byków.

Ujemny bilans handlowy w czerwcu

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa 15. 7. Sin. Wpływy z ceł w miesiącu czerwcu wynosiły 15,958.000 zł., w maju 19,953.000 zł. Bilans handlowy za czerwiec przedstawia się następująco: Przywieziono za 177,368.000 zł. wywieziono za 169,274.000 zł. — Saldo ujemne wynosi 8,094.000 zł.

—o—

Krwawe zaburzenia w Żyrardowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 15. 7. Sin. Dziś w Żyrardowie miały miejsce krwawe rozruchy, które wybuchły na tle ekonomicznem. Mianowicie na 4.200 wydalonych robotników przyjęto z powrotem jedynie 1.200. Nieprzyjęci do pracy robotnicy wraz z rodzinami zebrali się w liczbie około 3.000 osób przed zakładami żyrardowskiemi i nie chcieli dopuścić przyjętych robotników do pracy. Doszło do krwawych zatargów. Policja interwejowała. Dalszych szczegółów w tej chwili brak.

Tłum atakuje agenta policji

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa 15. 7. Sin. Wczoraj popołudniu w Wołominie pewien agent policji obrażony przez gazeciarza Janka Bukowieckiego, zastrzelił go na miejscu. Wzburzony tłum, który zebrał się na miejscu zbrodni, zaczął atakować wywiadowcę, który schronił się do posterunku policji. Tłum jednak nie dał za wygraną, napadł na posterunek i zażądał wydania agenta. Zawezwano większe posiłki, które rozprószyły tłum.

—o—

Znowa drobne szykany przy Ścianie Płaczu

Londyn 15. 7. ŻAT. Z Jerozolimy donoszą: Ubiegłej soboty wieczorem policjant arabski, który pełnił służbę przy Ścianie płaczu, nie pozwolił modlącym się Żydom zapalić świecy „hawdali“, gdyż Arabowie z pobliskiej wsi protestowali przeciwko temu, że Żydzi piją wino podczas „hawdali“. Jest to pierwszy podobny wypadek przy Ścianie Płaczu.

—o—

Odżydzanie policji palestyńskiej

Jerozolima 15. 7. ŻAT. Do egzaminów nowo zaciągniętych policjantów w służbie palestyńskiej zgłosiło się 26 kandydatów żydowskich. Komisja poborowa zdyskwalifikowała jednak 23 kandydatów rzekomo z powodu, że stan zdrowia kandydatów nie odpowiadał wymogom służby policyjnej. Ogólnie uważane jest, że orzeczenie jest nieuzasadnione.

—o—

Strajk w redakcji „Doar Hajom“

Jerozolima 15. 7. ŻAT. Współpracownicy „Doar Hajom“ zastrajkowali w wyniku zatargu, który wynikł między zespołem redakcyjnym pisma, towarzystwem „Hasolel“. Zatarg wynikł przed kilku tygodniami w czasie zawieszenia pisma. Strajkujący oskarżają „Hasolel“, iż niedotrzymuje wurunków umowy. Dyrektor „Hasolel“ oświadczył przedstawicielowi ŻAT-nej że strajk ów wynikł na tle niewypłacenia członkom redakcji honorarjów przez organizację rewizjonistyczną. Zastępca naczelnego redaktora Ben-Horin ustąpił ze swego stanowiska przed dwoma tygodniami z powodu różnicy zdań w sprawach polityki, programu i organizacji pisma.

—o—

Ratując życie towarzysza, poniósł śmierć

Jerozolima 15. 7. ŻAT. Robotnik żydowski Teplowicz z Tel-Awiwu, ratując towarzysza pracy, pewnego robotnika sfardyjskiego, spadł do rowu drenażowego i poniósł śmierć. Teplowicz mimo to zdołał uratować swego towarzysza.

Dotychazasowy bilans ankiety paneuropejskiej

Dnia 15. bm. skończył się termin wręczania odpowiedzi na znany paneuropejski memorjał Brianda. We wrześniu zaś br. rozpocząć się ma w gmachu Ligi Narodów oficjalna publiczna debata nad projektem. Choć zaś tekst przesłanych odpowiedzi nie jest w całości znany, to jednak w ogólnych zarysach wiemy dobrze, jak wygląda i brzmi ta uwertura rozpoczętej dyskusji i do czego zmierzają w tej sprawie jej kapelmistrze.

Otóż jak już ogólnikowo i fragmentarystycznie wspominaliśmy przed kilku dniami w rubryce „Na horyzoncie politycznym“ i jak donosiliśmy w telegramach, żaden z rządów zasadniczo nie odrzuca inicjatywy i akcji francuskiego ministra spraw zagranicznych, ale też każdy wątpliwości, Pod tym względem zapatrywanie prawie państwo wytacza swoje zastrzeżenia dla i odpowiedzi rządów podzielić można na dwie walne grupy, z których jedną stanowią Włochy, a drugą Francja i grupujące się wokół niej państwa.

Najwięcej chyba zastrzeżeń czyni *Mussolini*, który mimo — zdaje się, — pod naciskiem Anglji dokonanego złagodzenia tonu, nie kryje wcale swych aspiracyj, roszczeń i pretensyj. Niekiedy nie może się wręcz opanować i wtedy z pośród wierszy odpowiedzi włoskiej wygląda ku nam twarz jużto ironicznym uśmiechem, już to silnym i bezwzględnym skurczem wykrzywiona. Cóż więc zawiera i co zastrzega sobie odpowiedź Włoch? Przedewszystkiem żądają Włosi usunięcia podziału i przedziału na państwa zwycięskie i zwyciężone, a nadto mówią o konieczności zrównania w łonie Paneuropy państw małych i dużych. Oznacza to nietylko branie w obronę Niemiec, protegowanie Węgier i Bułgarji, ale też chęć nadwyrężenia i poddania w wątpliwość hegemonji Francji, oraz odebranie jej znanej zdawna francuskiej metody protegowania i patronowania małym, „pokrzywdzonym“ narodom. A więc złośliwe mącenie kadzi (do tego przyłącza się i zwrócenie uwagi na włączenie Rosji i Turcji do Paneuropy i na możliwość konkurencji Paneuropy i Ligi Narodów!), ale też i mocno praktyczne żądanie obowiązkowego rozbrojenia, choćby przed wytworzeniem i ustaleniem gwarancyj, co znów podkreśla dążność Włoch do parytetu morskiego z Francją.

Rolę przysłowiowego „tertius gaudens“ chętnie wzięłyby na siebie *Niemcy*, ale częściowo do tej kreacji pretenduje również i Anglja. O ile idzie o Niemcy, to odpowiedź ich ma dużo punktów stycznych z odpowiedzią włoską. Wysuwają i oni żądanie politycznego równouprawnienia wszystkich członków Paneuropy, bo bez tego, zdaniem ich, tak ważna współpraca gospodarcza nie byłaby możliwa. I Niemcy wspominają o sowietach i Turcji, a zdaje się, także i o Stanach Zjednoczonych, a więc o państwach, które, choć nie należą do aeropagu genewskiego, wciągnięte być winne do przyszłej federacji. Także i odpowiedź niemiecka zwraca wreszcie uwagę na możliwość niezdrowej konkurencji Paneuroky i Ligi Narodów. — Jak dotąd nie wystąpiły Niemcy w odpowiedzi swej z wyraźnem żądaniem ewentualnej rewizji granic i traktatów. Nie wolno jednak zapominać, że jest to dopiero początek dyskusji i że we wrześniu — po zorjentowaniu się w układzie sił i sytuacji — Niemcy, być może, przy pomocy Włoch żądanie takie wysuną w Genewie.

Toteż *Polska* pilnem okiem śledzić musi rozwój wypadków i baczyć, by sprawa jej nie doznała żadnego uszczerbku. Nic więc dziwnego, że odpowiedź polska zastrzegła sobie konkretne propozycje do czasu, kiedy projekt Brianda stanie się przedmiotem szczegółowych dociekań na i po wrześniowem Zgromadzeniu Ligi Narodów. Narazie zawiera odpowiedź polska *wyraźny akces* do projektu francuskiego, przyczem rząd polski stanął na stanowisku analogicznem do francuskiego, że ograniczenie zbrojeń nie może nastanić przed zapewnieniem państwom bezpieczeństwa w formie sojuszów regjonalnych, czy przez zawarowanie pomocy Ligi Narodów państwu napadniętemu.

To czujne stanowisko Polski nie może być oczywiście równoznaczne z bezmyślną kampanią brukowców. O tyle, jako drugi biegun za notować wypada tu ostatnio na łamach wileńskiego „Słowa“ ogłoszone uwagi Wł. Studnickiego, który w odpowiedzi na znany artykuł J. Sauerweina w „Matinie“ oświadcza, że na równej zasadzie mogłaby Polska zaofiarować Niemcom: „Anschluss“, Alzację, Lotaryngję, wzamian za niemiecko-amerykańskie inwestycje w Polsce. Jest to, jakkolwiek w krzywem zwierciedle ukazany, problemat aktywizmu polityki polskiej.

Wracając do omówienia poszczególnych odpowiedzi na projekt Brianda, zatrzymać wypada się przedewszystkiem nad odpowiedzią angielską. Otóż wbrew pierwotnemu zamiarowi, po interwencji Brianda, *odpowiedź angielska*, choć nie nosi charakteru wiążącego, to jednak jest naogół życzliwsza, niż zdawało się to zrazu. I Anglja zastrzega sobie wolną rękę, motywując to koniecznością porozumienia się z dominjami, ale mając na myśli — stanowisko wyczekujące i mogące ulegać ewentualnym zmianom.

Z innych odpowiedzi wspomnieć wypada o *Austrji*, która również podkreśla konieczność prawniczej i praktycznej współpracy Paneuropy z Ligą Narodów, konieczność wciągnięcia pozaeuropejskich członków Ligi i niezbędność uniemożliwienia wojny w przyszłości oraz równouprawnienia narodów. *Odpowiedzi czeska i rumuńska*, akceptując naogół stanowisko francuskie, również nie zapominają o swoistych potrzebach tych państw.

Tak więc projekt Paneuropy, oczywiście jak z jednej strony wcale nie nowy i niejeden umysł nurtujący i w t e o r j i pożądany, natrafia i tym razem w p r a k t y c e rozmaite trudności i przeszkody, o jakich pisaliśmy już nieraz w tem miejscu. Pozatem, jakkolwiek bierze on oczywiście w słowach początek w bolączce obecnego przesilenia gospodarczego, psychicznego i politycznego Europy, to jednak de facto ulegać musiałby w realizacji najrozmaitszym wypaczeniom i wykoszlawieniom, mogącym (w razie nawet pomyślnego dojścia do skutku projektu) prowadzić do tem głębszych konfliktów, na które obszernie wskazywał w artykułach pos. dr. Thon, a wśród których możliwość europejsko-amerykańskiego nieporozumienia gospodarczego, musiałaby sprowadzić na firmament skołatanego świata niejedną ciężką chmurę. (Te)

Francja zbojkotowała pożyczkę austrjacką

W i e d e ń 15. 7. PAT. W podpisanej wczoraj w Londynie austrjackiej pożyczce zagranicznej Francja nie bierze udziału. W omawianiu tego faktu dzisiejsza prasa, a w szczególności „Neue Freie Presse“, że koła austrzackie zostały ciężko dotknięte tym stanem rzeczy, nieoczekiwanym zupełnie wobec stanowiska, jakie Francja za pośrednictwem ministra Brianda zajmowała zawsze wobec republiki austrjackiej, odnosząc się do niej z prawdziwą i szczerą sympatją. — Francja — pisze wspomniany dziennik — domagająca się zawsze utrzymania niepodległości Austrji, powinna zrozumieć, że kraj ten nie może istnieć przy próżnych kasach państwowych i przy wzrastającem ciągle bezrobociu. „Reichspost“ jest zdania, że Francja zakreśliła rzekomo odmową swoją wyraźną różnicę pomiędzy gestami a czynami. „Allg. Ztg“ zaopatruje artykuł kwestję tę omawiający w tytuł „Czwarta pożyczka“. W podobny nieco otrzegawczy sposób komentuje fakt ten „Die Freiheit“ i „Der Morgen“.

Trzecia rocznica rewolty wiedeńskiej

W i e d e ń, 15. 7. PAT. Dzisiaj w 3-ch letnią rocznicę krwawych wypadków wiedeńskich, złożył kanclerz Schober, w otoczeniu wyższych urzędników policji wieniec na grobie poległych w tym dniu posterunkowych.

Dwaj uczeni zmarli

B u d a p e s z t 15. 7. PAT. Z miejscowości Balatonwyorok donoszą, iż w jeziorze Błotnem utonął znakomity bizantynolog, prof. Juljusz Czebe. Zwłoki profesora odnaleziono.

* * *

Donoszą z Berlina: Zmarł wczoraj w 71 roku życia znany socjolog niemiecki, profesor Ludwik Stein.

Przemysłowcy polscy w Włoszech

M e d p o l a n 15. 7. PAT. Prowincjonalna rada gospodoarcza wydała przyjęcie na cześć się do ołtelji w celu przeprowadzenia tam spe grupy przemysłowców polskich, którzy udali cjalnych studjów nad przemysłem słodownictwa. Delegacja polska zwiedziła instalacje fabryczne oraz ważniejsze urządzenia chłodoniecze.

—o—

Wezuwjusz

N e a p o l 15. 7. PAT. Po opadnięciu mgły która przez dwa dni zasłaniała Wezuwjusz, stwierdzono, że strumienie lawy, wydobywającej się z wulkanu, płyną powoli, stygnąc w drobne słupy. Lawa nie zagraża już równinom. Jednakże działalność wulkanu jest w dalszym ciągu wybuchowa.

H e l s i n g f o r s 15. 7. PAT Sejm aprobował poprawkę rządu do ustawy prasowej 92 głosami przeciwko 56.

Start polskich awjonetek do zawodów międzynarodowych

W dniu 16 b. m. o godz. 8—mej rano odbędzie się na lotnisku cywilnem w Warszawie uroczystość odlotu polskich awjonetek, które pierwszy raz wystąpią na arenie współzawodnictwa międzynarodowego. Trzynaście aparatów polskiej konstrukcji wystartuje do Berlina, gdzie w dniu 20 b. m. rozpoczyna się międzynarodowy raid awjonetek z udziałem blisko stu zawodników siedmiu państw; na uroczystość odlotu przybędzie minister komunikacji, inż. Alfons Kühn, który wygłosi okolicznościowe przemówienie i dokona przeglądu awjonetek.

Najważniejszą częścią tegorocznych zawodów będzie ich lot okrężny dookoła Europy na przestrzeni 7500 klm. Nad Polską trasa prowadzić będzie przez lotniska w Poznaniu i w Warszawie na odcinku Wrocław—Poznań—Warszawa—Królewiec. W Poznaniu pierwsi zawodnicy spodziewani są w dniu 26 b. m. Komisarzem sportowym raidu na lotnisku warszawskiem wyznaczony został kpt. Beseljak z I—go pułku lotniczego, w Poznaniu zaś mjr. Wroniecki z III—go pułku lotniczego.

Bank wypłat międzynarodowych

B a z y l e a 15. 7. PAT. Na wczorajszem posiedzeniu rady administracyjnej Banku wypłat międzynarodowoyoch ustalono między innemi ogólne wytyczne w sprawie angażowania personalu oraz uznano jako języki oficjalne: niemiecki, angielski, francuski i włoski. Wreszcie rada przyjęła do wiadomości fakt dalszej subskrypcji przez 12 krajów na ogólną sumę 25 miljonów doolarów.

Z DNIA

Nieuczciwa polemika

Wczorajszy „Głos Narodu“ ogłosił artykuł wstępny pod tytułem „Żydzi przeciw obronie praw Polski“, polemizujący z zamieszczonym w „Naszym Przeglądzie“ z 12. bm. artykułem zatytułowanym „Papugi parlamentaryzmu i międzynarodowości“. Różnica między uczciwą a nieuczciwą polemiką jest następująca: Uczciwa polemika podaje bezwzględnie ściśle i wiernie tok i sens myśli przeciwnika, i dopiero z podanym w ten sposób tokiem i sensem myśli walczy. Nieuczciwa polemika preparuje sobie dowolnie i tendecyjnie zarówno tok jak i sens myśli przeciwnika, ażeby wymierzyć przeciwnikowi cios, z góry już, zupełnie niezależnie od aktualnej enunciacji strony przeciwnej, sprepatowany i przygotowany. Taką nieuczciwą polemiką — zarówno z etycznego, jak i z publicystycznego stanowiska potępienia godną — jest artykuł „Głosu Narodu“, insynuujący, jakoby Żydzi byli przeciw obronie praw Polski. Czytelnik „Głosu Narodu“, który nie zna artykułu „Naszego Przeglądu“, stanowiącego punkt wyjścia i przedmiot polemiki, musi istotnie — właśnie dzięki owej nieuczciwości polemicznej — nabrać przekonanie, że „żydostwo polskie — jak ośmiela się twierdzić „Głos Narodu“ na podstawie(!!) wywodów organu żydowskiego! — reprezentuje interesy polityczne Niemiec“, że „gorliwie pracuje nad uzależnieniem Polski od kombinacyj międzynarodowych, w których Niemcy grałyby rolę decydującą“, że ewakuacja Nadrenji jest dla Żyda „zdarzeniem radosnem, tem radośniejszem zapewne, że teraz Polska staje się słabszą wobec Niemiec i tem więcej liczyć się musi z siłami międzynarowemi, do których w pierwszym rzędzie należy żydostwo i sprzymierzona z niem masonerja“.

Na ten cały wywód „Głosu Narodu“, stuprocentowo żydożerczy, antysemicki i podjudzający, stwierdzamy krótko, że w artykule „Naszego Przeglądu“ niema ani jednego słowa, ani jednej myśli, ani jednego zwrotu uzasadniającego twierdzenie o jakiemkolwiek, choćby tylko czysto platonicznem solidaryzowaniu się ze stanowiskiem niemieckiem, żadnej aluzji uzasadniającej w najdrobniejszej choćby mierze podejrzenie w kierunku lekceważenia lub negatywnego traktowania obrony praw Polski w związku z ewakuacją Nadrenji i dyskusji na temat rewizji traktatu wersalskiego. *Wprost przeciwnie!* Intencja artykułu „Naszego Przeglądu“ jest właśnie zwrócenie uwagi, że *skuteczna* obrona praw Polski odnośnie do *utrzymania* obecnej granicy polsko-niemieckiej, wymaga tego, aby na terenie międzynarodowym, chwilowo na terenie Unji Międzyparlamentarnej reprezentowali Polskę ludzie o marce demokratycznej i pacyfistycznej, a nie pp. Stroński i towarzysze, którzy dotychczas zawsze Polskę przy takich sposobnościach reprezentowali. „Nasz Przegląd“ powiada słusznie, że podobnie jak na zjazdy międzynarodowe, które przecież służą zbliżeniu narodów i utrwaleniu pokoju, z Niemiec nie odważy się wyjechać Westarp lub Hittler a z Francji Leon Daudet, tak samo z Polski nie powinien na podobne kongresy wyjeżdżać Stroński lub inny endek.

Jak dalece nieuczciwym jest „Głos Narodu“ wynika przedewszystkiem z tego, że kilka razy podkreśla i wykrzyknikami zaopatruje zwrot „Naszego Przeglądu“ o podrzędnej roli granic w przyszłym ustroju europejskim. Można się otóż na tę sprawę zapatrywać jak się chce, ale „Nasz Przegląd“ naprowadził tę koncepcję o podrzędnej roli granic międzypaństwowych w ewentualnej Paneuropie *nie przeciw Polsce, ale właśnie w interesie Polski, w interesie utrzymania OBECNEJ granicy polsko-niemieckiej.* Dosłownie pisze „Nasz Przegląd“: „Jedynym sposobem *uratowania wytyczonych przez ten traktat (wersalski) granic* jest utworzenie Paneuropy, przy której to koncepcji kwestja granic wogóle poczyna grać rolę podrzędną“.

Reasumując stwierdzamy, że wszystkie zarzuty „Głosu Narodu“, jakoby Żydzi byli przeciw obronie praw Polski, jakoby solidaryzowali się z interesami politycznemi Niemiec itd., są nieprawdziwe, kłamliwe, fałszywe, oszczercze. Tendencja artykułu „Naszego Przeglądu“ została przez „Głos Narodu“ sfałszowana, przekręcona, odwrócona do góry nogami. Nieuczciwość polemiczna „Głosu Narodu“ zasługuje na najostrzejsze potępienie.

Sezon polityczny na martwym punkcie

Ale przesilenie gospodarcze rośnie!

(Od naszego sprawozdawcy parlamentarnego)

Warszawa, 14 lipca.

Onegdaj wymeldowali się z hotelu sejmowe go ostatni goście. Bufet sejmowy zamknięto. — Ogłoszono urlop na miesiąc i zamknięto drzwi. Biblioteka sejmowa czynna będzie tylko do godziny 3-ciej popołudniu. Po wielkich zapowiedziach rychłej wojny na śmierć i życie — nastał nastrój znużenia.

Obie strony dogadały się w sprawie jednego szczegółu, że lipiec i sierpień to miesiące urlopowe, że nie czas najwyższy czas zawarcia zawieszenia broni, zamiast odwoływać się do mas i wysłuchiwać ich opinji. Niech tam Białorusini i Ukraińcy stają w ziemi kowelskiej do urny wyborczej. Polacy muszą teraz wypocząć. Należy też dać wypoczynek rządowi, który ma do załatwienia szereg spraw zewnętrznych.

Minął czas walki. Po drobnych szykanach wyjechali wreszcie delegaci na kongres Unji Międzyparlamentarnej i będą tam dbać o to, by nie „kompromitować“ Polski oskarżeniami, że nie pilnuje traktatu o mniejszościach narodowych.

Ze względu na tę politykę zagraniczną zgodził się Centrolew na pauzę. Nie można przecież prowadzić akcji, skierowanej przeciw Zamkowi, kiedy Prezydent Rzeczypospolitej wybiera się w sprawach zagranicznych do Estonji. A w dziedzinie polityki nadbałtyckiej niema przecież żadnych różnic zapatrywania między PPS a rządem.

Nie można zaostrzać walki w chwili, kiedy ma się odbyć ogólne zgromadzenie Ligi Narodów, kiedy w Genewie toczyć się będzie dyskusja w sprawie memorjału Brianda, a wśród tego wypłynie zapewne żądanie Mussoliniego w sprawie rewizji traktatów pokojowych.

Batalję odłożono na koniec września. Tymczasem czyni się przygotowania każdy na swój sposób. Centrolew usiłuje poróżnić i rozdzielić klub B. B., odciągając stamtąd niezadowolonych chłopów. Organizuje się prawne biura celem „prawnej ochrony“ ludności.

I rząd czyni przygotowania. Usuwa wszystkie ślady okresu Bartla. Komisarz rządu Kawecki, który odnosił się bardzo krytycznie do partji Jaworowskiego, odchodzi.

Rząd odbywa szereg gospodarczych narad, celem skutecznej realizacji tegorocznych żniw i usunięcia tą drogą rosnącej opozycji wsi. — Z dnia na dzień odbywają się konferencje między ministrem finansów, ministrem spraw handlowych i ministrem rolnictwa. Niekiedy zjawiają się wszyscy wspomniani ministrowie u premjera Sławka. Niekiedy wysyła się na obrady delegata—spólnika, przewodniczącego „Lewjatanu“. Wierzbickiego. Szuka się rad i marzy się o dobrych czasach angielskiego strajku węglowego, kiedy to konjunktura była tak dobra, że rozpędzenie Sejmu nie wywołałoby żadnego oddźwięku, żadnego protestu w mieście ani na wsi.

Dwa sute lata minęły. Zmniejsza się import, słabnie eksport, zmniejszają się podatki dochodowe, ubożeje kasa rezerw. Bezrobotni maszerują niemal codziennie na Plac Teatralny, niepokoje stają się codziennem zjawiskiem. W Sosnowcu interwenjować musi policja. Przesilenie rozrasta się i obejmuje wszystkie prawie gałęzie. A czynniki miarodajne mają tylko jedno pocieszenie, że choroba objęła całą Europę i zagląda już nawet do Stanów Zjednoczonych. — Z tą tylko różnicą, że inne państwa posiadają rezerwy, pozwalające przetrzymać ciężkie czasy rosnącego przesilenia, a my tych rezerw nie mamy.

(Sin).

Sensacje dnia

300 LUDZI STRACIŁO ŻYCIE WSKUTEK EKSPLOZJI AMUNICJI.

Z Angory donoszą: Olbrzymia turecka fabryka amunicji w Derindże wyleciała w powietrze. Dotąd nie sprawdzono dokładnej liczby ludzi, którzy stracili życie wskutek eksplozji. Tureckie władze wojskowe nie udzielają informacyj.

Powody strasznej eksplozji wytwórni amunicji artyleryjskiej nie są znane. Przez cały dzień niedzielny dawały się słyszeć w sąsiadujących z fabryką składach amunicji silne detonacje. Raz poraz eksplodowały ciężkie granaty na całe kilometry od fabryki, w pobliżu torów anatolskiej kolei żelaznej. Przez cały dzień ruch kolejowy musiał być wstrzymany. Dopiero z nastaniem nocy zdołano pożar ugasić, względnie zlokalizować. Mówią, że *w fabryce straciło życie 300 ludzi.* Derindże jest to nała miejscowość północnego wybrzeża wąskiej zatoki Ismid, gdzie znajduje się turecki port wojenny oraz pilnie strzeżony ufortyfikowany pas nadbrzeżny.

OSKARŻONY DYREKTOR BANKU STRZELA DO TRYBUNAŁU.

Z Temeszwaru piszą: W trwającym od kilku dni procesie karnym przeciw radzie nadzorczej zbankrutowanego banku „Dimiceana“ w sprawie lekkomyślnej krydy i sprzeniewierzeń, doszło do skandalicznych scen.

Na ławie oskarżonych zasiada m. in. dyrektor i prezydent Izby Handlowej w Temeszwarze, dyr. Oprea. W czasie przesłuchania drugiego dyrektora banku, składającego zeznania, obciążające dyr. Oprea, ten ostatni, popadłszy w silne zdenerwowanie, dobył rewolweru i wystrzelił w stronę prokuratora i trybunału. Na sali zapanowała panika. Sędziowie nie mogli wydostać się z sali; toteż szukali schronienia pod stołem. Oprea strzelał z rewolweru kilkakrotnie, aż brakło mu nabojów. Zranił jednego z protokolantów, poczem dobył z kieszeni flaszkę z trucizną, którą wypił. W ciężkim stanie zatrucia przeniesiono go do szpitala.

TRZĘSIENIE ZIEMI I BURZE WE WŁOSZECH.

Na obszarze Toscana dały się onegdajszej nocy w kilku miejscowościach odczuć silne wstrząsy podziemne. Zarazem donoszą ze wszystkich okolic Włoch o dotkliwych burzach, i znacznem oziębieniu się temperatury. I tak np. w Trjeście, po znacznych opadach atmosferycznych spadła temperatura z 35 na 15 stopni Celsjusza. W niektórych okolicach zanotowano lokalne wylewy. Liczne budynki doznały znacznych szkód z powodu uderzeń piorunu.

DZIAŁ GOSPODARCZY

Co jest najbardziej godne widzenia na M. W. K. T.?

Poznań, w lipcu.

Międzynarodowa Wystawa Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, aczkolwiek pod względem obszaru zajmuje nieco mniej miejsca od zeszłorocznej Powszechnej Wystawy Krajowej, zawiera jednak pokaźną ilość ciekawych i nawet jedynych w swoim rodzaju eksponatów.

O ile na tej Międzynarodowej Wystawie wystawcy zagraniczni ukazali wyczerpująco rozwój komunikacji w swoich krajach, o tyle Polska demonstruje na M. W. K. T. nietylko swój 10-cio letni dorobek w dziedzinie komunikacji i turystyki, lecz także przedstawia niezmiernie interesujące swe zamierzenia i plany na najbliższą przyszłość.

Aczkolwiek wszystko na tej Wystawie jest godne szczegółowego obejrzenia, niektóre jednak pokazy przykuwają uwagę zwiedzających, bądź swoją nieprzeciętną wartością, bądź też tem, iż są prawdziwemi unikatami.

Tak np., jeśli rozpoczniemy przegląd eksponatów od tak zwanego „Pałacu Geografji", w którym to pawilonie mieszczą się pokazy organizacyj międzynarodowych oraz eksponaty kartograficzne, mimo woli zatrzymamy się z podziwem przy pokazach amerykańskich, angielskich i szwedzkich. Umieszczona tu mapa Sztokholmu jest dla znawcy prawdziwem arcydziełem sztuki kartograficznej. Wielkie zainteresowanie budzą też eksponaty portugalskie z Angoli. Z pośród znajdujących się tu eksponatów polskich zwraca na siebie uwagę globus, na którym poraz pierwszy została uwidoczniona Ameryka. Że globus ten istotnie jest „białym krukiem" — świadczy fakt, że Amerykanie w swoim czasie pragnęli go nabyć, ofiarowywując zań Uniwersytetowi Jagiellońskiemu około 100.000 dolarów.

Specjalnie zaszczytnem wyróżnieniem Wystawy Poznańskiej jest obecność w tymże pawilonie stoiska Ligi Narodów, od chwili założenia Ligi odbyło się przeszło 1000 wystaw międzynarodowych, lecz Liga Narodów brała udział tylko w pięciu z nich, w tej liczbie właśnie obecnie w Wystawie Poznańskiej.

Stoisko Ligi Narodów obejmuje prace Międzynarodowego Komitetu tranzytu i transportu, będącego organem Ligi.

Dalej widzimy eksponaty najpotężniejszego czynnika gospodarczego świata — Międzynarodowej Izby Handlowej.

Następny pawilon — Chiński — zawiera okazy czołowych artystów- malarzy tego kraju, będąc wystawą egzotycznego krajobrazu chińskiego.

Sąsiedni pawilon elektrotechniki zawiera liczny szereg eksponatów, świadczących o wielkim rozmachu Polski w tej dziedzinie. Na specjalną uwagę zasługuje w tym pawilonie krótkofalowy radjoaparat nadawczy, którym p. minister Kühn nadał depeszę do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej o dokonaniu otwarcia Wystawy.

W pawilonie komunikacji figurują plany rozbudowy sieci oraz taboru kolejowego w Polsce, jak też najnowsze modele mostów i konstrukcyj kolejowych. Powszechne zainteresowanie budzi tu Pracownia psychotechniczna, w której są badane uzdolnienia kandydatów do służby kolejowej.

Idąc dalej, widzimy na wolnem polu drewniany model olbrzymiej łodzi podwodnej w naturalnej wielkości. Łódź ta (konstrukcji francuskiej) odpowiada dwom dotąd nierozwiązalnym wymaganiom: rozwija bowiem największą szybkość podwodną i nadwodną.

W pawilonie turystyki, w którym znajdujemy eksponaty nieomal wszystkich państw europejskich, widzimy stoisko propagandowe przyszłorocznej „Wystawy Stulecia Postępu" w Chicago. Fakt, że stoisko to znalazło się właśnie jedynie na Wystawie, odbywającej się w Polsce, nie bacząc na to, że w tym samym czasie odbywają się wystawy międzynarodowe w innych państwach, jest istotnym sukcesem organizatorów M. W. K. T. w Poznaniu.

Dominująca część pawilonu turystyki poświęcona jest Polsce. Obejrzenie tego pawilonu jest prawdziwą podróżą po całej Polsce, dającą pojęcie o pięknie polskiego krajobrazu i innych walorach turystycznych w kraju.

Olbrzymi pawilon Wystawy samochodowej zawiera pokazy niemal wszystkich fabryk samochodowych, świadczące o szalonem tempie rozwoju automobilizmu.

Dalej przykuwają uwagę zwiedzających: wspaniałe stoisko awjacji włoskiej oraz hala polskiego przemysłu lotniczego, mieszcząca 30 awjonetek konstrukcji polskiej, które — zdaniem przedstawiciela francuskiego ministerstwa awjacji — są jedynemi na całym świecie pod względem udatności pomysłu i konstrukcji.

W hali sąsiedniej pieszczą wzrok przepięknie wykonane modele portu i miasta Wenecji, portów: Fiume, Neapolu, Kopenhagi, Gdyni i Havru, dalej stoiska, poświęcone komunikacji, wśród których starannością i pomysłowością pokazu wyróżniają się stoiska Czechosłowacji, Węgier, Belgji i Rumunji.

W stoisku naszego Ministerstwa Robót Publicznych dowiadujemy się o stanie rozwoju ruchu samochodowego i autobusowego w Polsce. Pokaz ten jest wskaźnikiem, że winniśmy większą uwagę zwrócić na budowę dróg kołowych, aniżeli na rozbudowę sieci kolejowych.

W stoisku Monopolu Spirytusowego widzimy ciekawy aparat, odwadniający — według najnowszego systemu — spirytus, przez co osiąga się większa niż dotąd kaloryczność mieszanek spirytusowych, które z czasem zapewne wyprą całkowicie benzynę z motorów trakcji spalinowej.

Na olbrzymim podwórcu wystawowym, który dla jego malowniczości zwiedzający przezwali „Placem Świętego Marka", mieszczą się tabory kolejowe: czeskosłowackie, włoskie, rumuńskie i polskie.

Z tego pokazu widzimy, że polski tabor kolejowy w niczem nie ustępuje taborom innych państw, a nawet jest o 50 proc. tańszy.

Widzimy tu też sprzęgło automatyczne (wynalazek inż. Sokołowskiego), które odpowiada 21 warunkom, ustanowionym przez Międzynarodową Komisję ćwiczeń nad sprzęgłami wagonów kolejowych.

Stoisko Zjedn. Fabryk Telegrafów daje nam znakomity pogląd na rozwój przemysłu telefonicznego w Polsce.

Dalej znów podziwiać należy interesujące pokazy stoiska Szwajcarji i wreszcie hale eksponatów tramwajnictwa, gdzie obok najnowocześniejszych wozów tramwajowych Medjolanu, luksusowych tramwajów czeskich i gdańskich, widzimy wśród eksponatów polskich pierwszy wóz tramwajowy w Polsce, który rozpoczął kursować we Lwowie w 1894 roku.

Z powyższego krótkiego streszczenia pokazów na M. W. K. T. łatwo się przekonać, że Wystawa poznańska zasługuje w zupełności na masowe zwiedzenie jej przez wszystkich obywateli naszego kraju oraz gości zagranicznych.

Realne wyniki M. W. K. T.

Bawiący w Polsce od kilku dni w związku z Międzynarodową Wystawą Komunikacji i Turystyki w Poznaniu generalny dyrektor kolei bułgarskich p. Boszkow, po bliższem zapoznaniu się z parowozami polskiej produkcji, które miał możność oglądać na Wystawie w Poznaniu, zamówił dla kolei bułgarskich 12 parowozów w fabryce Cegielskiego oraz 10 parowozów w fabryce w Chrzanowie.

Oto są pierwsze realne dla polskiego przemysłu wyniki Międzynarodowej Wystawy Komunikacji i Turystyki w Poznaniu, oraz rzeczowe dowody uznania dla polskiego przemysłu komunikacyjnego.

Dalsze zamówienia na tabor kolejowy dla Bułgarji są spodziewane.

———oOo———

Najaktualniejsza statystyka

Przeszło pół miljona weksli zaprotestowano w maju.

Według danych Głównego Urzędu Statystycznego zaprotestowano w maju 514.161 weksli na sumę 124,484.000 zł wobec 491.930 sztuk wartości 122,782.000 zł w kwietniu br., a 481.788 sztuk wartości 105,602.000 zł w maju 1929 r. Przez władze sądowe zaprotestowano w maju br. 445.619 weksli na 113,071.000 zł, a przez urzędy pocztowe 68.542 weksli wartości 11,413.000 zł. Największą ilość weksli pod względem wartości w złotych zaprotestowano w wojew. centralnych, mianowicie 311.057 sztuk na sumę 70,964.000 zł, następnie w południowych — 85,640 weksli wart. 21,030.00 zł, w zachodnich 57.390 sztuk, wart 20.939.005 zł i wschodnich 60.074 weksli na 11.551 tys. zł.

Jeśli chodzi o miasta, to największa ilość protestów weksowych przypada na Warszawę — 100.229 sztuk na sumę 28.034.000 zł, następnie idą kolejno pod względem wartości w złotych (pierwsza cyfra — ilość weksli, druga — wartość w tysiącach złotych): Łódź — 44.398 i 12.310, Poznań — 10.927 i 5.551, Kraków — 10.119 i 3.939, Lwów 12.420 i 3.936, Lublin — 11.344 i 2.527, Wilno — 9.953 i 2.069, Katowice 4.680 i 1.871, Budgoszcz — 4.465 i 1.707, Sosnowiec — 6.763 i 1.434, Częstochowa — 6.097 i 1.127, Toruń — 2.009 i 1.059, Kielce 5.681 i 1.010, Królewska Huta 2.894 i 975, Będzin — 6.040 i 915, Łuck — 3.812 i 873, Białystok 6.192 i 865 itd.

Przeciętna suma weksla zaprotestowanego największa była w Toruniu — 527 zł, najmniejsza zaś w Białymstoku — 140 zł.

Nowy kwiatek fiskalizmu: kontyngenty podatkowe

Ministerstwo Skarbu wysłało inspektorów departamentu podatkowego do szereg Izb Skarbowych w sprawie podniesienia wpływów podatkowych, które ostatnio wykazują tendencję zniżkową. Wiąże się to z podaną przez nas wiadomością o tem, że na prowincji daje się zauważyć wzmożenie egzekucyj. Jak twierdzą w kołach poinformowanych, inspektorzy wyjechali w posiadaniu kontyngentu wyznaczonego na każdą Izbę Skarbową, ile ma teren właściwej Izby dać z podatków w roku bieżącym.

Takie ujęcie spraw podatkowych przez departament jest zupełnie niesłuszne i przeczy zasadom zdrowej polityki podatkowej, według której wpływy powinny odpowiadać realnym dochodom względnie obrotom, a nie określać się z góry na podstawie konieczności budżetem ujętych kwot.

W sprawie powyższej, jako zupełnie zasadniczej, o ile sprawa ulegnie kompletnemu ujawnieniu, interwenjować będą w rządu organizacje gospodarcze.

Kiedy pracownik traci prawo do urlopu?

Pracownik traci prawo do urlopu, jeżeli sam rozwiązał umowę pracy, lub jeżeli rozwiązanie to nastąpiło z powodów, które przedsiębiorcy dają prawo do rozwiązania umowy pracy bez uprzedniego wymówienia. Rozwiązanie bez wymówienia zostało szczegółowo omówione w ustawach o umowie o pracę pracowników umysłowych i fizycznych. Istnieją więc wypadki, gdy pracodawcy zwolnić może pracownika natychmiast, stać się to może: 1) gdy pracownik nadużywa zaufania np. gdy dopuszcza się rozmyślnie uszkodzenia majątku przedsiębiorstwa, 2) w razie niestawienia się pracownika do pracy wskutek choroby w ciągu więcej niż 3 miesięcy, 3) w razie obrazy pracodawcy przez pracownika, 4) w razie zdrady przez pracownika tajemnicy handlowej przedsiębiorstwa, itp. W tych wyliczonych wypadkach pracodawca może rozwiązać umowę pracy natychmiast bez wypowiedzenia, a konsekwencją tego faktu jest utrata prawa do urlopu ze strony pracownika choćby nawet, powiedzmy, pracował w danym przedsiębiorstwie bez przerwy rok cały.

Czy pracodawca obowiązany jest zawsze wydać pracownikowi świadectwo?

W myśl art. 24 ustawy o umowie o pracę pracowników umysłowych, pracodawca winien na żądanie pracownika zwrócić mu natychmiast wszystkie świadectwa, znajdujące się u pracodawcy w przechowaniu. Pracodawca jest również obowiązany na żądanie pracownika wydać mu niezwłocznie, a w każdym razie nie później, niż w ciągu miesiąca od daty żądania, świadectwo co do czasu trwania pracy i rodzaju zatrudnienia pracownika.

Pracodawcy nie wolno umieszczać w świadectwie żadnych znaków, ani uwag, mogących utrudnić pracownikowi uzyskanie nowego stanowiska. Co się stanie jednak wówczas, gdy pracodawca mimo tak wyraźnego tekstu prawa, żądanego świadectwa nie wyda? Pracownik ma wówczas zdaniem naszem dwie drogi: 1) zrobić doniesienie karne do inspektoratu pracy, który może ukarać pracodawcę grzywną do 500 złotych, lub 2) wystąpić z powództwem do sądu pracy o zobowiązanie pracodawcy do wydania zaświadczenia w ciągu dni, powiedzmy, 3-ch, licząc od daty doręczenia nakazu egzekucyjnego przez komornika, przyczem może żądać, aby oporny pracodawca płacił 100 zł grzywny za każdy dzień zwłoki w wydaniu świadectwa.

K. Kl.

Projekt specjalnego funduszu wodnego

Sprawa uregulowania żeglugi rzecznej w Polsce należy do poważniejszych zagadnień gospodarczych chwili obecnej.

Transport zboża, węgla, artykułów budowla

rych i brukarskich drogą rzeczną ma niewątpliwie wielkie znaczenie, ponieważ transport ten jest tańszy. Rzeki polskie nie wszystkie jednak są urządzone w ten sposób, by mogły służyć do spławu nawet tylko płytko zagłębiających się barek i berlinek. W tym celu musi być dokonana regulacja niektórych odcinków rzek. Celem przyspieszenia akcji w tym kierunku, ministerstwo robót publicznych opracowało projekt o funduszu wodnym na regulację i pogłębianie rzek spławnych.

Fundusz ten powstać ma z opłat przedsiębiorstw żeglugi rzecznej, z podatków w gminach przybrzeżnych, z wszelkich opłat pobieranych od wykopywania żwiru, piasku itd.

Wpływ wojny na rozdział majątku społecznego w Europie

Według obliczeń „Dresdner Banku" z ogólnego przedwojennego majątku społecznego Europy, wynoszącego w przybliżeniu RM. 1,600 miljd., 1/8 uległa zmianom w przynależności państwowej. W szczególności, jeśli chodzi o 3 państwa, które poniosły największe straty terytorjalne w tej wojnie, a mianowicie o Rosję, Niemcy i Austrję, to zmiany miałyby się, według tych obliczeń przedstawiać, jak następuje:

Rosja utraciła około RM. 50 miljd. swego majątku społecznego, z czego na rzecz Polski przypadło RM. 36 miljd., na państwa bałtyckie RM. 10 milj. i wreszcie na Rumunję RM. 4 miljd.; Austrja ze swego majątku społecznego dawnych Austro-Węgier, liczącego około RM 120 miljd., utraciła około RM. 100 miljd., oddając Czechosłowacji ok. RM. 45 — 47 miljd., Polsce około RM. 14 miljd., Jugosławji ok. RM. 14 — 15 miljd., Rumunji ok. RM. 10 — 11 miljd., Włochom ok. RM. 3 — 3,5 miljd., przyczem Węgry uzyskały ok RM. 13 milj. Niemcy wreszcie ze swego majątku społecznego, wynoszącego ok. 300 miljd., oddały ok. 10 proc., tj. RM. 30 miljd., z czego Polsce RM. 17 miljd., Francji RM. 10 miljd., resztę zaś — Czechosłowacji, Danji, Litwie, Belgji i Gdańskowi.

Z obliczeń tych wynikałoby, iż Polska odziedziczyła po mocarstwach zaborczych majątek społeczny w wysokości około RM. 71 milj., tj. około złotych 143 miljardy.

—o—

FABRYKA W ZGIERZU ZAMKNIĘTA. Przed dwoma tygodniami zarząd Zgierskiej Manufaktury Bawełnianej wymówił pracę wszystkim robotnikom w liczbie 1,000 osób. Zarząd fabryki motywował swój krok tem, iż nie może zatrudnić robotników w związku z brakiem zamówień. Obecnie sytuacja w fabryce tej jeszcze się pogorszyła i w czwartek 17 bm. zostanie ona zupełnie zamknięta.

UPADŁOŚĆ WIELKIEJ TKALNI NIEMIECKIEJ. Wielka tkalnia Morand & Company w Gera zamknęła swe zakłady zatrudniające 700 pracowników. Firma chciała początkowo doprowadzić do układu z wierzycielami i prowadzenia przedsiębiorstwa w dalszym ciągu. Wobec jednakże wielkich trudności oraz niemożności przyciągnięcia obcego kapitału, zmuszona była ogłosić upadłość.

Druga konferencja „Hechalucu" na Polesiu

Pińsk (ŻAT) W tych dniach odbyła się tu druga konferencja „Hechalucu" na Polesiu. W konferencji wzięło udział około 60 delegatów z 35 organizacyj i kwucoth oraz goście z Palestyny, m. in. Izaak Tabenken, członek egzekutywy „Histadruth" oraz T. Hechter i A. Hurwic.

Konferencja wysłuchała sprawozdania za okres 6 lat od czasu pierwszej konferencji w Brześciu. P. Tabenken wygłosił referat o zasadach ruchu hechalucowego p. Biński — o stanie organizacyjnym, p. Geberman o pracy kulturalnej oraz Abrach o „Hechaluc Hacair". W końcu powzięte zostały odpowiednie rezolucje i wybrana została rada okręgowa, składająca się z 9 członków.

O muzeum palestyńskie w Londynie

Londyn (ŻAT) Znakomity archeolog angielski sir Flinders Petri, założyciel szkoły archeologicznej, obchodził w tych dniach 50-lecie swej pracy naukowej. Znani archeologowie Carter, który odkrył grób Tutankamena, oraz Leonard Wooley, który przeprowadził szereg słynnych badań, są uczniami sir Petri.

W związku z jubileuszem wystąpił jeden ze znanych archeologów w „Manchester Gaurdian" z wnioskiem założenia w Londynie muzeum starożytności palestyńskich. Autor artykułu proponuje również, by utworzony został fundusz dla umożliwienia dalszych badań przeprowadzanych przez szkołę sir Petri, która wkrótce przystąpi do badań w miejscowości będącej siedzibą patrjarchów Abrahama i Izaaka.

Tragiczne ofiary Borszy

Czerniowce (ŻAT) 25 rodzin pogorzelców żydowskich z miasteczka Borszy przewiezionych zostanie za pośrednictwem biura „Hias" w Rumunji do Argentyny. Dyrektor „Hiasu" w Rumunji p. Pikus udał się w tej sprawie do Borszy.

Echa afery Dreyfusa

Paryż (ŻAT) Liga Obrony Praw Człowieka zwróciła się w swoim czasie do ministra spraw zagranicznych o ogłoszenie archiwum dyplomatycznego dotyczącego afery Dreyfusa. Jak wiadomo, rząd niemiecki opublikował wszystkie dokumenty dyplomatyczne w sprawie Dreyfusa, które wydał w drodze zamiany rządu francuskiego. Rząd francuski nie odpowiedział dotychczas na interpelację Ligi Obrony Praw Człowieka. Wobec tego poseł Guerny zwrócił się z zapytaniem do ministrów spraw zagranicznych i wojny w kwestji publikacji wymienionych dokumentów. Regulamin parlamentu francuskiego przewiduje, że na podobne zapytanie powinna nastąpić odpowiedź w ciągu 8 dni, tak, że już wkrótce znane będzie stanowisko rządu francuskiego w tej sprawie. (Niestety w międzyczasie nastąpiło zamknięcie sesji parlamentu francuskiego. — Uw. Red.)

NA HORYZONCIE POLITYCZNYM

Czy tak wygląda „odprężenie"...

Nowe kredyty wojskowe Francji.

Wedle doniesień z Paryża, ogłosił „Journal Officiel" dekret w sprawie dodatkowych kredytów na zbrojenia w wysokości około 1 i 1/4 miljarda franków. — Jak wiadomo, parlament, wskutek zamknięcia sesji, nie mógł już rozpatrzeć tych dodatkowych kredytów wojskowych.

Wedle informacyj dziennika „Matin", w miejscowościach na francusko—włoskiej granicy, na Riwjerze, w Mentonie i innych, wzmocniono straż graniczną silnemi oddziałami żandarmerji. Pismo tłumaczy, że idzie tu o zwykłe policyjne środki zapobiegawcze na wypadek starć faszystów włoskich z przeciwnikami faszyzmu, mieszkającymi na granicy francuskiej. Jednakże sprawa zdaje się mieć także i inny posmak, jeśli zwrócić uwagę na przygotowywane w Lyonie wielkostylowe manewry, w których przewidziany jest również zaimprowizowany atak gazowy na wielką skalę. W obronie miasta wziąć mają udział wszystkie władze wojskowe i cywilne Lyonu.

Wszystko to budzić musi dziwne refleksje, zwłaszcza, jeśli w jednym dniu mówi się o odprężeniu francusko—włoskich stosunków, a w drugim o wzmacnianiu straży granicznej, manewrach i dodatkowych wysokich kredytach wojskowych.

Zbiór rewelacyjnych aktów i dokumentów

W czerwcu b. r. zawarł rząd sowiecki z niemieckiem Towarzystwem badań Europy wschodniej — umowę w sprawie wydania przez wspomniane Towarzystwo niemieckie — obszernego zeboru aktów, zaczerpniętych z rosyjskiego archiwum centralnego. Publikacja będzie w języku niemieckim nosiła tytuł „Die internationalen Beziehungen im Zeitalter des Imperialismus" i będzie zawierała dokumenty od roku 1878—1918. Na pierwszy ogień pójdzie dwutomowe dzieło, obejmujące kilka lat bezpośrednio poprzedzających wybuch wojny. Ciekawa publikacja ma w części ukazać się jeszcze bieżącego roku.

Będzie to niezwykle sensacyjny zbiór dokumentów, pozwalający wglądnąć za kulisy europejskiej polityki i dyplomacji przedwojennej.

W dniu rocznicy śmierci Teodora Herzla.

„A imię Jego czterdzieści i cztery"

1860—1904

Patrz — Ha! To dziecię uszło — rośnie —
Wskrzesiciel narodu! —
...krew jego, dawne bohatery,
A imię jego będzie czterdzieści i cztery
. . . .
A życie jego — trud trudów,
A tytuł jego — lud ludów;
. . . .
Sława! Sława! Sława!

Dziady Część III.
Adam Mickiewicz.

Częstokroć stwierdzają powagi naukowe, iż nawet ostatnie próby prof. T. Sinki rozwiązania zagadki „czterdziestu i czterech" w świetnem studjum „Mickiewiczowskie widzenie X. Piotra (Kraków, 1917, odb. z „Przeglądu Powsz.") spaliły na panewce. Natomiast skłaniają się do rozstrzygającej pono sprawę opinji Goszczyńskiego w notatce zamieszczonej na łamach „Czasu" w r. 1917, podług której mężem tym miał być sam poeta a „liczba 44 nastręczyła się w chwili natchnienia, kiedy nie było miejsca dla żadnego rozumowania".

Nie łudźmy się, iż pomimo tego, że liczba ta będąca zapewne bezwiednym refleksem pamięci, czy intuicji twórczej — może właśnie tutaj zadźwięczał pod wpływem prześladowań rosyjskich ton mistycyzmu, dobyty ze struny naciągniętej od lat młodocianych w duszy Twórcy „Pana Tadeusza", rozpętała całą burzę polemicznych wywodów i nieraz pseudo- naukowych dociekań, spór ten narazie nie został rozstrzygnięty.

Niechże więc posłuży mi ten stan niepewności — bo jedni uważają tę cyfrę za jednostkę, drudzy dopatrują się w niej pojęcia zbiorowości, a jeszcze inni twierdzą, że jest to idea oderwana — za odskocznię od utartych formułek i mniej lub więcej śmiałych teoryj. Arroguję sobie prawo bardziej „rewolucyjnej" interpretacji „czterdziestu i czterech", a Wskrzesicielem Narodu będzie z mojego żydowskiego punktu widzenia Teodor Herzl.

Za tą właśnie koncepcją przemawia przedewszystkiem wzgląd czasokresowy, albowiem Herzl ujrzał światło dzienne 2 maja 1860 r. a umarł 3 lipca 1904. Czasokres ten, to jakby ramy architektoniczne dla treści tak bogatego a równocześnie krótkotrwałego życia tej wybitnej indywidualności.

Może być, że nie samemu przypadkowi zawdzięcza nawskroś symboliczne imię i nazwisko. Teodor — dar boży... Herzl — serduszko, jakieś dobre, kochające..., co dowolnie interpretować można, jako wybrane naczynie w ręku Boga, jakiegoś nadczłowieka, któremu jakaś seraficzna miłość każe szukać szczęścia Ojczyzny i Ludzkości szczęścia!

Jeśli poruszamy już kwestję symboliki nazwiska nie od rzeczy będzie zwrócić bliższą uwagę na obliczenie jego wartości cyfrowej metodą stosowaną często przez kabalistów średniowiecznych. Dzięki kabalistycznemu systemowi dziesiątkowego pomniejszania (mispar katan) zyskujemy jeszcze jeden dowód, przemawiający za teorją czasokresową. Herzl (podług brzmienia!) składa się z liter:

ה, ע, ר, צ, ל

	5 = ה
uwzględniwszy redukcję	7. = ע
	20 = ר
	9 = צ
	3 = ל
	44

Poza argumentami natury spekulatywnej warto przytoczyć pokrewieństwo duchowe Mickiewicza z prorokami i psalmistami izraelskimi (może wskutek bynajmniej nie kwestjonowanego pochodzenia semickiego, wyraźniej żydowskiego matki poety) co podkreśla szczególnie prof. J. Kallenbach, przytaczając słowa, w których George Sand w swojem „Essai sur le drame fantastique" składa wymowny hołd Mickiewiczowi:

...„Od czasów proroków Syjonu, od czasu ich łez i jęków, żaden głos nie wzniósł się z taką siłą, aby opiewać przedmiot tak ogromny, jakim jest upadek narodu"...

Na tem też można zrozumieć analogję pomiędzy dziejami Polaków, jęczących pod jarzmem zaborców, a rozproszonem po świecie żydostwem go-

WIADOMOŚCI Z KRAJU

B. WOJEWODA KIRST ŻEGNA SIĘ Z LUDNOŚCIĄ ŻYDOWSKĄ

W ubiegły poniedziałek przybył do Białegostoku nowo mianowany wojewoda białostocki p. Kościałkowski, który natychmiast objął urzędowanie. Dotychczasowy wojewoda p. Kirst przybył przed odjazdem do magistratu białostockiego, by się pożegnać z ławnikami żydowskimi, a za ich pośrednictwem z ludnością żydowską województwa. P. Kirst prosił o złożenie ludności żydowskiej w jego imieniu oświadczenia, iż w odniesieniu jego do obywateli nigdy nie wchodziły w grę względy narodowościowe czy wyznaniowe. Wszystkich obywateli państwa traktował narówni i sprawiedliwie.

PRZYKRY „WPADUNEK“ ENDEKÓW GDYŃSKICH

W tych dniach otrzymał urząd portowy w Gdyni wiadomość z Nowego Jorku, że na pokładzie polsko- amerykańskiego statku „Pułaski“ odjechała do Polski znaczna liczba Sokołów polskich z Ameryki, którzy zamierzają zwiedzić wystawę poznańską oraz szereg miast w Polsce. O wycieczce amerykańskich Sokołów rozesłała też obszerną depeszę Pol. Ag. Tel.

Gdy parowiec „Pułaski“ zbliżał się do wybrzeży gdyńskich, orkiestra marynarzy odegrała na brzegu hymn państwowy i szereg pieśni narodowych. Przybywających gości z za Oceanu powitał serdecznem przemówieniem przywódca endeków gdyńskich dr. Skowronek. Po przeprowadzeniu formalności celnych i paszportowych, gdy zebrani na brzegu oczekiwali już ukazania Sokołów, zjawiła się na molo portowem grupa turystów i reemigrantów żydowskich z Ameryki.

Łatwo wyobrazić sobie miny antysemitów gdyńskich, gdy wyszła na jaw pomyłka. Nie mogli oni przeboleć, że witali wycieczkę żydowską. Rychło tedy zabrali manatki i chyłkiem umknęli z portu.

WIELKI MIĘDZYNARODOWY ZJAZD AKADEMICKI W WARSZAWIE.

W dniu 14 bm. o godz. 18-ej rozpoczął się w Warszawie Międzynarodowy Akademicki Zjazd Samopocy, organizowany przez Biuro Samopomocowe Międzynarodowej Konfederacji Studentów oraz Międzynarodowy Instytut Samopomocy w Dreźnie. W zjeździe, który poświęcony jest sprawie domów akademickich, biorą udział przedstawiciele szesnastu państw: Anglji, Austrji, Belgji, Bułgarji, Czechosłowacji, Francji, Hiszpanji, Indyj Brytyjskich, Jugosławji, Niemiec, Norwegji, Polski, Rumunji, Szkocji, Szwajcarji, Szwecji i Stanów Zjednoczonych.

Na otwarcie zjazdu przybyli przedstawiciele władz państwowych, senatów akademickich, dyplomacji, organizacyj akademickich itd. Po otwarciu zjazdu przez prezesa Naczelnego Komitetu Akademickiego p. Zygmunta Judyckiego, wygłoszono szereg przemówień powitalnych, poczem odbył się obiad na cześć gości zagranicznych. O godz. 20-ej prof. Loth wygłosił ilustrowany przeźroczami odczyt pt. „Historja domów akademickich w Polsce“, po którym odbyło się zebranie towarzyskie.

Obrady zjazdu trwać będą jeszcze pięć dni.

PIERWSZA W POLSCE KATEDRA PATOLOGJI DZIECIĘCEJ

Na wydziale medycznym Uniwersytetu warszawskiego powołano do życia pierwszą w Polsce katedrę patologji dziecięcej. Wykłady na tej katedrze objął znany psychjatra warszawski, dr. Władysław Sterling.

PRÓBA REFORMY STROJU MĘSKIEGO W WARSZAWIE

Grupa starszych panów w Warszawie postanowiła podjąć praktyczną próbę — szeroko omawianej na świecie, ale dotąd niezrealizowanej — reformy ubioru męskiego, tak niewygodnego i uciążliwego w miesiącach letnich. W czerwcu br. grupka tych panów w perkalikowych spodenkach i lekkich narzutkach paradowała spokojnie po ulicach Warszawy, wśród rozweselonej ich widokiem gawiedzi. Panowie ci przygotowują główną kampanję na sierpień, kiedy to zdaniem meteorologów panować mają srogie upały. Inicjatorzy akcji zamierzają poprzednio przeprowadzić ankietę i publiczną dyskusję.

ŻYWIOŁOWY POŻAR W LISKU—ŁUKAWICY.

Nasz korespondent przemyski donosi: W nocy z piątku na sobotę wybuchł pożar w hali maszyn młyna parowego i fabryki skrzyń w Lisku Łukawicy. Niebezpieczeństwo rozszerzenia się ognia było bardzo wielkie, albowiem w jednym kompleksie obok wspomnianej fabryki skrzyń znajduje się 7gatrowy tartak — wszystko stanowiące własność firmy Engel i Huttrer z Przemyśla. W akcji ratunkowej brało udział 9 straży pożarnych, którym z trudem udało się ogień zlokalizować. Pastwą pożaru, który wybuchł, zdaje się, w hali maszyn, padły: młyn parowy, suszarnia, hala maszyn, jedna hala fabryczna dla fabrykacji skrzyń, magazyn techniczny i zapasy materjałów w obrębie tych terenów. Szkodę obliczają na 30,000 dolarów. Fabryka była ubezpieczona.

CIEKAWY PROCES O PRZESZŁO 2 MILJONY RUBLI

Pisma warszawskie donoszą: Na mocy rozporządzenia Prezydenta o likwidacji majątków b. osób prawnych rosyjskich Komitet Likwidacyjny wyznaczył terminy do jakich przyjmowane były zgłoszenia w sprawie posiadanych papierów wartościowych tej lub innej instytucji dawnej rosyjskiej. Również dla Kijowskiego Banku Ziemskiego ustalony był ostateczny termin. Hr. Branicki posiadał portfel obligacyj wymienionego banku na kwotę 2,111.400, jednak przeoczył termin zgłoszenia. Komitet nie przyjął zgłoszenia po terminie i nie uwzględnił podania w sprawie przywrócenia terminu. Sprawa przeszła wszelkie instancje i oparła się o NTA., do którego odwołał się uważający za upośledzonego hrabia Branicki. NTA. jednak skargę strony jako nieuzasadnioną odrzucił. NTA. orzekł, że Komitet Likwidacyjny nie jest upoważniony przez ustawę do przywracania terminów pominiętych.

CHULIGAŃSTWO W OGRODZIE SASKIM UPRAWIA DALEJ ORGJE

Niema wprost dnia, by stołeczna prasa żydowska nie notowała wypadków dzikiej swawoli, jakiej dopuszczają się ciemne indywidua w Ogrodzie Saskim wobec spokojnych spacerowiczów żydowskich, dla których ogród ten jest jedynem miejscem wytchnienia po trudach całodziennych. Ostatnio jednak zaszedł wypadek potworny, przywodzący na pamięć upiorne czasy rozpanoszonego chuligaństwa z lat 1919/20. Oto do drzemiącego na ławce starca żydowskiego Golda Freitaga przybiegł jakiś chuligan z nożycami w ręku i zanim Freitag zdołał się spostrzec, chuligan uciął mu połowę długiej, patrjarchalnej, siwej brody, kalecząc mu w dodatku bardzo dotkliwie twarz. Starzec zemdlał z bólu i rozpaczy. Przez kilka dni przeleżał chory w domu, a dodać należy, że jest on człowiekiem ułomnym, nawpół sparaliżowanym. Nieszczęśliwy staruszek owiązał brodę czarnym bandażem, by zasłonić hańbę.

Niema dość słów poprostu, by napiętnować należycie bestjalskie rozwydrzenie chuliganerji, znęcającej się nad nieszczęśliwym bezbronnym starcem!

ZUCHWAŁY NAPAD BANDYCKI W LETNISKU PODWARSZAWSKIEM

Ubiegłej nocy dokonano zuchwałego napadu bandyckiego w letnisku podwarszawskiem Radość. Około godziny 11 wieczorem wtargnęło trzech uzbrojonych bandytów do willi „Barykady“, którą zajmuje letnik warszawski p. M. Webman. Bandyci sterroryzowali domowników i zaczęli przeszukiwać mieszkanie. Nie znalazłszy przedmiotów drogocennych, zwrócili się do p. W. i pod groźbą rewolwerów zażądali wydania pieniędzy. Gdy p. W. oświadczył, że pieniędzy nie posiada, bandyci rzucili się na niego, bijąc go dotkliwie i grożąc zastrzeleniem.

W pewnej chwili dopiero udało się jednej z domowniczek wszcząć alarm, który spłoszył bandytów. Policja zarządziła natychmiastową obławę, która zrazu nie dała żadnych wyników. Dopiero około godziny 1-szej w nocy udało się komendantowi posterunku policyjnego schwytać bandytów, gdy ci usiłowali już dokonać drugiego napadu rabunkowego. Bandytów zakuto w kajdany i odwieziono ich do Warszawy. Nazwiska ich: Jan Mrożek, Michał Jaworski i Spatkowicz.

lusowem. Wspólne, bezprzykładne w dziejach prześladowania rosyjskie, z któremi jedynie inkwizycja współzawodniczyć mogła. Jak za czasów świątyni jerozolimskiej, muszą Żydzi wszystko, co robią zaczynać od nowa. Wciąż budują, zabiegają, a jednocześnie wciąż muszą zmagać się, walczyć, bo nikt nie chce, ażeby raz już nareszcie znaleźli się we własnym domu.

Najwymowniejszym wszakże dowodem aktualności tej oryginalnej koncepcji i punctum saliens zagadnienia to całokształt działalności Herzla, słowem czyn herzlowski.

„Była to — jak wyraził się Maks Nordau — osobistość wyjątkowa, nie tyle przez pojedyncze swe zalety i talenty, ile przez cudowne połączenie wszystkich tych darów bożych w jednej osobie“.

Ten wielkoduszny człowiek czynu i fantasta, który urasta na miarę postaci gigantycznej zespalał w sobie naiwny idealizm ze zdrowym rozsądkiem realisty. Dlatego też przy całej swej twórczej intuicji marzyciela jest On heroldem pozytywnej pracy i narodowego renesansu. Pod wpływem krzyku rozpaczy braci wschodnich ta indywidualność o królewskiej dumie opartej na niezłomnej wierze w sprawiedliwość świata, domaga się rozszerzenia praw człowieka i na parjasów jego spólnoty. Kruszy kopję o tę wolność, która pozwoli dzieciom narodu cieszyć się głośno życiem i być sobą bez lęku, że ich śmiech szczerozłoty będzie raził wysubtelniony zazwyczaj słuch patentowanych... demokratów różnorodnego autoramentu. **Pragnie jedynie, ażeby Jego rodacy, tak** jak mężni rycerze z legendy bretońskiej zasiadali wespół z innymi przy tym samym „table ronde“, zajęli, jako równi równym członkowie godne stanowisko w międzynarodowej rodzinie ludzkości.

Czyż wobec trudności nie do przezwyciężenia „porzucić korab żywota?“ Tego uczynić nie mógł mąż tej miary co Herzl. Pierwszym więc Jego celem było zdobyć rząd dusz, a potem kwestja żydowska była dlań tylko cząstką kwestji całej ludzkości. Mając za sobą krąg entuzjastów, wzlatuje na niebosiężne szczyty, a Jego „Altneuland“ to na starej ziemi nowy kraj, to znaczy kraj prób dla ludzkości. Jest to społeczeństwo, czy spólnota nowego typu, o nowym, pozbawionym dziedzicznych błędów i naleciałości porządku rzeczy, o nowszej, szczęśliwszej formie współżycia ludzi. Wszystkie te do wszystkich należące „nowe wsie“ tworzą razem ojczyznę dla ludzi ongiś beznadziejnie słabych, głodnych i bezdomnych.

I dlatego Teodor Herzl, który jest bodaj najlepszem wcieleniem Mickiewiczowskiej wizji Wskrzesiciela Narodu, pozostanie zawsze jednym z tych mężów opatrznościowych, którzy nawet w pozornem niepowodzeniu stali się nieśmiertelnymi i mogą do siebie w całej pełni zastosować horacjuszowskie: „Non omnis moriar“...

W ten „rewolucyjny“ sposób udałoby się może rozciąć ten gordyjski węzeł, który był źródłem tak bogatej literatury polemicznej.

Herman Altman.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

HAMCHAKEH LITSZUWA, RYTRO: Niestety żadne protesty w tej sprawie nie pomogą.

HAMCHAKEH LITSZUWA, TARNÓW: Isr. Theologische Lehranstalt Wien II Tempelgasse 3. Isr. Theologisches Seminar Breslau, Wallstrasse Nr. 14.

F. W. T.: Sąd grodzki w Cieszynie.

TEATRY ŚWIETLNE I DŹWIĘKOWE

SZTUKA: „Baśń miłości“.
UCIECHA: „Białe cienie“.
WANDA: „Romans współczesnej panny“ (Colleen Moore).

—o—

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Ponad śnieg“.
CORSO: „Miasto klęski“ (Ken Maynard).
APOLLO: „Sprzysiężenie trzech“.

Ponura tragedja w rodzinie oficerskiej

Porucznik oddaje pięć strzałów do kapitana - Tło erotyczne

(Od naszego korespondenta przemyskiego)

Przemyśl, w lipcu.

Ciche i spokojne było pożycie małżeństwa Szafranów. On, kapitan Stanisław Szafran przed kilku laty wstąpił w związek małżeński, a wraz z żoną Ireną i synkiem tworzyli typową skromną rodzinę oficerską. Małżeństwo zdawało się być dobrane i było też początkowo szczęśliwe. Kapitan swoją żonę kochał, a ona mu się odwzajemniała miłością.

Szczęście nie trwa jednak wiecznie. Za progiem czyha wróg, czekając chwili, by szczęście ogniska domowego zburzyć lub podważyć. I w to małe państewko szczęścia i zadowolenia począł się wkradać burzyciel ładu i porządku. Kapitanowa darzyła sympatją także i innych mężczyzn.

Krzywo i zazdrosnem okiem patrzył na to mąż, kochający bardzo swą Irenę. Te zalecania, czy umizgi jej, wprowadziły coprawda do niczamąconego dotąd pożycia pewne zgrzyty, nie zarysowały jednak mocno tego szczęścia. Kapitan wierzył bowiem święcie swej żonie, a kochając ją, przebaczał drobne uchybienia, które czasami w oczach zazdrosnego męża wyrastały do zgoła przesadnych rozmiarów. Mąż wybaczał zawsze, ufając swej towarzyszce życia i matce wspólnego dziecka, wiedząc, że jest kobieta młoda, trochę lekkomyślna: małe te przewinienia kładł przeto na karb jej roztrzepania. Wierzył, że tylko jego kocha, jak on ją, a jeśli kiedyś zaśmiała się do innego mężczyzny, to tłumaczył to wrodzoną kobiecie kokieteryjnością, a nigdy przewrotną myślą zdrady czy wiarołomstwa z jej strony. Takie to miał wytłumaczenie kapitan Szafran dla wesołego usposobienia swej młodej, bo dwadzieścia kilka lat liczącej żony.

Mocne fundamenty niezarysowanego dotąd ogniska domowego poczęły się atoli powoli chwiać. Znalazł się ktoś, kto je podmulał, żłobiąc między małżonkami mimowolną przepaść. Na arenę pożycia kapitanostwa Szafranów padł cień człowieka, który jakby został zesłany przez jakieś złe moce, nie mogące znieść harmonji i bez zazdrości patrzeć na szczęście rodziny.

Było to w zimie 1928/29. Kapitanowa Szafranowa poznała młodego przystojnego porucznika Tadeusza Nowotnego ze Lwowa. Został on przydzielony do Jarosławia, gdzie też stały swój pobyt mieli Szafranowie.

Data poznania tych dwóch młodych ludzi, to punkt zwrotny w historji szczęścia rodzinnego kapitana. Może i kapitanowej. Tego nie wiemy. Zresztą, jeśli tak, to przecież ona nie była bez winy...

Jedno jest pewne. Kapitan cierpiał niewymownie. Tak pięknie budował swą przyszłość. Żonę kochał, dla niej tylko i synka żył i pracował. A ona?

Jakkolwiek sama własnemi rękoma burzyła to, co mąż budował, znalazła się też w ciężkiej bez wyjścia sytuacji. Rozpoczęła się u niej owa straszna rozterka duchowa, walka między wiernością i przywiązaniem z jednej strony, a nie obcym jej uczuciu porucznikiem z drugiej strony. Nie chciała odejść od męża i dziecka, — które, nawiasem zaznaczając, w tym czasie zaczęła zaniedbywać — a równocześnie jakaś niewysłowiona moc ciągnęła ją do tamtego.

Wszystko to widział kap. Szafran i bolał. On żonę naprawdę kochał. Za słaby był, by zdobyć się na jakiś stanowczy krok. Cierpliwie robił żonie wyrzuty, a ona po każdej takiej scenie przyrzekała poprawę, prosząc, by puszczał w niepamięć jej wybryki.

Kapitan kochał, więc przebaczał. Co więcej: ulegając namowie żony, zapraszał porucznika do siebie na przyjęcia. Kierowała nim także ta myśl, iż wolał, by Nowotny był gościem w jego domu, niż by żona schadzała się z nim poza domem. Nie było to jednak właściwe remedium. Kapitan trawiony zazdrością, gdy stosunek między żoną a przyjacielem stawał się coraz bardziej dlań nieznośny, żąda od żony stanowczego, definitywnego zerwania z porucznikiem.

Posłuszna napozór zawsze mężowi, Kapitanowa łudzi go i pisze list, w którym zupełnie zrywa ze swym przyjacielem. Kapitan jest szczęśliw, ufając, że wraz z odejściem listu zawitają z powrotem w jego progi wypędzone od roku spokój i miłość żony do niego i dziecka.

Por. Nowotny usuwa się też w zacisze koszar. Teraz dopiero widzi, że poszedł zadaleko i stał się mimowolnym sprawcą nieszczęścia.

Możeby wszystko ułożyło się starym trybem.

Kapitanowa nie dała jednak za wygraną. Już po zerwaniu listownem spotyka porucznika, którego pierwsze zagaduje słowami „Tadziu, co ty na to", na co pada odpowiedź „Kto kocha, ten tak postąpić nie może". Była to zapewne aluzja do zachowania Szafranowej, której porucznik zarzucił, że utrzymywała z nim stosunek, nie kierowana wcale głębszem do niego uczuciem.

Od tego spotkania nić sympatji nawiązuje się dalej, doprowadzając kap. Szafrana do rozpaczy. Prędzej, niż tego się spodziewał, przyszła chwila, która kres położyła jego katuszom duchowym.

Było to dnia 3 listopada 1929. W kasynie oficerskim w Jarosławiu odbywała się zabawa oficerska, w której uczestniczył też i nasz trójkąt małżeński. Szafranowie po dłuższym pobycie na zabawie postanowili pójść do domu. Gdy już znajdowali się w przyległym pokoju bibljotecznym kasyna, kapitan rozmyślił się i chciał zostać na zabawie, o co też prosił żonę, na co ta zgodzić się nie chciała. Wówczas kapitan wyszedł na salę i zwrócił się do por. Nowotnego z prośbą, by namówił żonę do pozostania. Posłuszny życzeniom, udał się porucznik w towarzystwie kapitana do pokoju bibljotecznego i począł istotnie namawiać p. Szafranową, by zatrzymała się jeszcze.

Nadspodziewanie rozegrała się wówczas ponura tragedja. Kap. Szafran dotknięty snadź na godności osobistej, iż sam nie miał głosu ani posłuchu u swej żony, lecz musiał uciekać się do pomocy jej kochanka, a swego rywala, upokorzony w swej miłości własnej zwrócił się z cierpkimi wyrzutami do obu, mówiąc do porucznika: „Zapytaj ją, jak to długo będzie trwać?" Ze strony porucznika padła odpowiedź: „co ja ją mam pytać?" Wówczas kapitan w najwyższym zdenerwowaniu, niem ogąc już panować nad swoimi nerwami i wzburzonem uczuciem, widząc teraz, jakby w oświetleniu, iż wiara w żonę go zawiodła, będąc bezradnym wobec wytworzonej sytuacji, zawołał z oburzeniem: „Ja jestem człowiek uczciwy i załatwiam wszystko uczciwie" i kończąc te słowa, spoliczkował porucznika.

Znieważony w obliczu damy, porucznik momentalnie dobył rewolweru i oddał w stronę kapitana 5 po sobie następujących strzałów, z których jeden wymierzony w brzuch okazał się śmiertelnym.

W przyległej świetlicy kasyna pozbawione pary tańczyły do taktu rozbrzmiewającej melodji orkiestry...

W maju br. stanął por. Nowotny przed Sądem wojskowym w Jarosławiu oskarżony o zbrodnię zabójstwa z art. 453 K. K., równającemu się zbrodni morderstwa wedle ustawy karnej, której podpadają osoby niewojskowe.

Rozprawa toczyła się przez 3 dni, poczem odroczona i trwała w dalszym ciągu w drugiej połowie czerwca przez 4 dni. Przez salę sądową przewinął się szereg świadków, malujących cały stosunek oskarżonego do Szafranowej i jej śp. męża. Zdania co do Szafranowej, która również przesłuchiwana była w charakterze świadka, są podzielone. Naogół przeważała opinja, iż nie żywiła do Nowotnego głębszego uczucia, wyrażając się nawet raz, że woli pozostać kapitanową, aniżeli porucznikową. Czy to powiedziała szczerze, czy też może dla maskowania swojego prawdziwego uczucia, tego stanowczo rozwiązać nie można. (Obecnie jest ona zamężna w Toruniu). Opinja władz przełożonych wypadła dla oskarżonego wcale pomyślnie.

W czerwcu rozprawa została odroczona na wniosek obrońcy Dra Józefa Axera z Przemyśla, który zawnioskował poddanie oskarżonego badaniu psychjatrycznemu. Oskarżony bowiem broni się, iż działał w afekcie, nieświadomy skutków działania, a ponieważ lekarze na rozprawie czerwcowej nie mogli w tej materji dać wyczerpującego wyjaśnienia, zawnioskował obrońca badanie psychjatryczne, do czego Trybunał się przychylił.

Badanie już zostało dokonane, a dnia 17 lipca br. odbędzie się zakończenie tego senzacyjnego procesu przed Sądem okręgowym wojskowym w Przemyślu, gdzie składać będą swe orzeczenie lekarze psychjatrzy z Warszawy, poczem nastąpią wywody stron i zapadnie wyrok.

Trybunałowi przewodniczy mjr. korpusu sąd. Burnatowicz, wotuje asesor sędzia mjr. Biela i 3 asesorowie, w osobach oficerów linjowych. Oskarża prokurator mjr. Braczek. Broni dr. Axer.

Wyrok oczekiwany jest, szczególnie wśród sfer wojskowych, z wielkiem zainteresowaniem.

Dr. S. Tannenbaum.

DZIEŃ POLITYCZNY.

Endecja niezadowolona z Centrolewu

„Gazeta Warszawska" pisze: „Przewódcy centrolewu po ostatniej uchwale, w której oświadczyli, że są zasadniczo za zwołaniem Sejmu, lecz termin zgłoszenia wniosku podadzą we właściwym czasie do wiadomości publicznej, — wyjechali na wywczasy. Niektórzy z nich bawią w kraju, inni wyjechali zagranicę, bądź na zjazd unii międzyparlamentarnej, bądź prywatnie.

W każdym razie na razie nie przejawiają oni żadnej aktywności, uzależniając dalszą taktykę od zachowania się sanacji. Spodziewają się oni jakichś znaków orjentacyjnych po zjeździe legjonistów. Dlatego też dopiero po 10 sierpnia, kiedy zjazd się odbędzie, centrolew wystąpi z jakiemiś posunięciami i wtedy może wniesie żądanie do p. Prezydenta.

Dodać należy, iż marszałek Daszyński od przeszło dwu tygodni bawi na wypoczynku w Kazimierzu nad Wisłą".

Pocóż spisek?

Sanacyjny „Przegląd Wieczorny" dowodzi, że spiski i zamachy stanu, które ostatnio sygnalizuje prasa endecka, są — zbyteczne.

Obóz pomajowy rozporządza pełnią władzy. Władza wykonawcza w państwie wraz z siłą zbrojną, administracją, policją i t. d. — działa zupełnie jawnie. Cele polityczne tego obozu są znane i oddawna ściśle określone. Metody działania również nie są nikomu tajne: wszyscy je znają.

I pocóż — pytamy — byłby taki „spisek"? Czy aby zrealizować te cele, jakie podaje prasa endecka (a więc naprzykład rozwiązanie Sejmu, czy oktrojowanie konstytucji) potrzebny jest „spisek". Byłby potrzebny, gdyby władze nie znajdowały się we własnem ręku. Zagarnięcie władzy przy pomocy „spisku" — to jeszcze logiczne, wytłumaczalne, ale jeśli się władzę ma, i to niepodzielnie: pocóż spisek?

P. Nowaczyński zdradził nam kiedyś w „Gazecie Warszawskiej", że publicystą „Przeglądu Wieczornego" jest stary nasz „znajomy", redaktor „byłej" asymilatorskiej „Jedności" obecnie wychrzczony major czy pułkownik — Bertold Menkes Merwin... Odżył!...

RADJO

Środa, 16 lipca.

Kraków (312.8) 11'40 Przgl. prasy (PAT), program. 11'58 Sygnał czasu, hejnał. 12'10 Gramof. 12'30 Dla dzieci (Pogadanka pt. „Kromka chleba") — wygł. B. Hertz. 13 Kom. meteor. 15'15 Kom. gosp. 16'15 Gramof. 17'10 Komun. harcerski. 17'35 Odczyt pt. „Wawel jako rezydencja Prezydenta Rzeczypospolitej" — wygł. dr. J. Dobrzycki. 18 Koncert mandolin z Warszawy (Glinka, Chopin). 19 Feljet. (O Żywcu i okolicy). 19'45 Skrz. poczt. roln. 20 Dziennik radjowy. 20'15 Koncert muz. wokalnej (Moniuszko, Gall, Mozart, Gounod, Schumann, Puccini, Tosti i Strauss). 22 Feljet. pt. „Urok wysp dalmatyńskich" — wygł. dr. Grabowski. 22'15 Kom. 22'30 Gramof. 23 Muz. tan. 24 Hejnał.

Warszawa (1411.7) **Łódź** (233.8) 18 i 20'15 Muz.

Katowice (408.7) 12'05 Gramof. 12'30 Dla dzieci (p. Kraków). 13 Kom. meteor. 16 Kom. gosp. 16'20 Gramof. 17'35 Odczyt (p. Kraków). 18 Koncert (p. Kraków). 19 Odcinek powieści. 19'15 Rozmait. 19'30 „Z cyklu sportowego". 20 Kom. sport. 20'15 Koncert i kwadrans liter. 22 Feljet. 22'15 Kom. meteor. 23 Skrz. poczt. franc.

Lwów (385.1) 11'40—24 p. Kraków.

Wiedeń (516.3) 12, 15'20, 17'30 i 20'05 Muz.

Budapeszt (550) 12'05, 17'30, 21'45 Muz.

KRONIKA

Wschód słońca 3. m. 32

Lipiec
16
Środa
20 Tamus 5690

Zachód słońca 19. m. 53

Uroczyste posiedzenie Rady Centr. Org. Sjońskiej zach. Małopolski i Śląska

Dziś we środę, dnia 16. bm. jako w dniu 26-tej rocznicy zgonu Teodora Herzla odbędzie się w lokalu Org. Sjońskiej, Stradom 15, uroczyste posiedzenie Rady Centralnej Organizacji Sjońskiej dla zach. Małopolski i Śląska. Początek o godz. 8-mej wieczór.

Porządek dzienny Rady Centralnej: „26 ta rocznica zgonu Teodora Herzla i nasz protest przeciw polityce angielskiej w Palestynie."

Akcja na Las Herzlowski

Ze wszystkich stron napływają wiadomości do Centrali ZFN. o wielkich przygotowaniach i wielkiem zainteresowaniu dla akcji herzlowskiej. świadczy to o tem, że sjoniści zdają sobie sprawę z ważności tej akcji i rozumieją, że wynik tegorocznej akcji herzlowskiej ma być objawem woli narodu żydowskiego do kontynuowania dzieła odbudowy Palestyny we wszelkich warunkach. Obecnie tylko praktyczne zdobycze w Palestynie mogą poprawić naszą sytuację. Każda zdobyta nowa placówka, każde nowe osiedle, zaszczepiony las, wszystko to prowadzi nas o krok dalej i wzmacnia naszą pozycję w kraju. Należy się spodziewać, że i szeroki ogół rozumie wielkie znaczenie tegorocznej akcji herzlowskiej i poprze hojnie i wydatnie Las Herzlowski, tak że wynik akcji będzie imponującą manifestacją całego narodu dla Dzieła Odbudowy Palestyny.

Po zgonie ś. p. prof. Jaworskiego

Z powodu śmierci śp. Władysława Leopolda Jaworskiego odbyło się wczoraj posiedzenie nadzwyczajne Rady Wydziału Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, na którem dziekan Wydziału prof. dr. Taubenschlag poświęcił pamięci Zmarłego gorące wspomnienie.

Następnie odbyło się posiedzenie Senatu akademickiego Uniwerytetu Jagiellońskiego, na którem po uczczeniu pamięci śp. Zmarłego przez prorektora prof. dra Michała Siedleckiego postanowiono wziąć gremjalny udział w pogrzebie.

W myśl życzeń Zmarłego nie będzie na pogrzebie żadnych przemówień.

* * *

Z powodu zgonu śp. prof. dr. Władysława Leopolda Jaworskiego prezydjum miasta Krakowa przesłało na ręce rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego pismo kondolencyjne następującej treści: Imieniem prezydjum miasta Krakowa mam zaszczyt złożyć Jego Magnificencji oraz Czcigodnemu Senatowi Almae Matris wyrazy głębokiego żalu z powodu niespodziewanej śmierci nieodżałowanej pamięci prof. dr Władysława Leopolda Jaworskiego. Zmarły w czasie długoletniego piastowania godności radcy miejskiego położył znaczne zasługi na tym terenie, wspierając zarząd miasta Swemi radami i Swą niepospolitą wiedzą. Śmierć Jego jest niepowetowaną stratą nietylko dla miasta, ale i dla całego ogółu polskiego, który stracił niepospolitego męża, głębokiego myśliciela i znakomitego uczonego. Myśli, które rozwijał, dzieła, które po sobie pozostawił, żyć będą w naszych umysłach, jako dowód oddania wielkiego talentu i niezmordowanej pracy na usługi społeczeństwa. Cześć pamięci jednego z największych myślicieli Narodu ostatniej doby!

Nadto prezydjum miasta przesłało wyrazy głębokiego współczucia na ręce małżonki Zmarłego.

Przed letnim sezonem operowym

Wczoraj odbyło się w teatrze im. Słowackiego ostatnie w tym sezonie przedstawienie dramatu. Teatr miejski zamknięty będzie przez dwa tygodnie, dla dokonania dorocznego czyszczenia oraz adaktacji gmachu. Od dnia 1 sierpnia rozpocznie się sezon opery i operetki lwowskiej, pod dyrekcją Ludwika Czarnowskiego, przedstawieniem od długich lat niegranego w Krakowie arcydzieła Moniuszki „Hrabina". Sprzedaż biletów na te przedstawienia rozpocznie się w kasie teatru im. J. Słowackiego w poniedziałek dnia 28 bm.

Pociąg ekspresowo-towarowy do letnisk

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie uruchomiła z dniem 25. 6. br. na okres sezonu letniego pociąg towarowy lekkiego typu z czasami jazdy pociągów osobowych tylko do przewozu przesyłek nadawanych za listami pospiesznemi z żądaniem przewozu pociągiem osobowym i ekspresowym. Odjazd z Krakowa o godzinie 22'47, a przyjazd do Zakopanego i Rabki o godz. 5'10. Przy tym pociągu kursuje wagon lodownia, napełniony lodem, dla przewozu przesyłek ulegających szybkiemu zepsuciu. Przewożąc towar w chłodni, chroni go kupiec nietylko od zepsucia, ale zachowuje całą świeżość towaru i osiąga dzięki temu szybszy zbyt i większy popyt. Przyjmowanie przesyłek do wymienionego pociągu odbywa się o godz. 8'22. a zatem także poza godzinami urzędowemi. Pociąg zatrzymuje się na każdej stacji wymienionej linji kolejowej tak, że można do każdej miejscowości i letnisk nadawać towary, których dostawienie do miejsca przeznaczenia trwa zaledwie kilka godzin.

Jak nas ponadto poinformowano, skłonna jest Dyrekcja Kolejowa na wniosek osób zainteresowanych, zmienić niektóre zarządzenia mniej dogodne dla nadawców, jak np. przełożyć czas odjazdu z Krakowa lub tp. Zarządzenie Dyrekcji Kolejowej należy powitać z zadowoleniem, gdyż tylko tak szybki i dogodny przewóz może zapewnić dostarczenie zdrowych i dobrych środków żywności dla naszych letnisk i uzdrowisk, a nadto może spowodować i potanienie środków pierwszej potrzeby, wysoko wyśrubowanych w naszych uzdrowiskach.

Pociąg ten powraca następnie z Zakopanego do Krakowa i ma to samo zadanie dowożenia do Krakowa nadawanych po stacjach przesyłek ekspresowych i pospiesznych. Odchodzi z Zakopanego o godz. 9, a przyjeżdża do Krakowa o godz. 16-tej.

Zamordował ojca

Do policji krakowskiej doniesiono, że dnia 14 bm. zamordowany został siekierą na podwórzu swojego domu w Kawęczynie, pow. Mielec Stanisław Dziura (lat 58). Podejrzany o morderstwo jest syn zamordowanego Michał (lat 28). Tłem zbrodni są prawdopodobnie niesnaski rodzinne. Podejrzanego zatrzymano i oddano do dyspozycji prokuratora.

—o—

— NOCNY DYŻUR APTEK. Dziś w nocy z środy na czwartek mają dyżur apteki: Rynek A—B 43, ul. Gertrudy 1, Krowoderska 74, Konopnickiej 1, Krakowska 9 i pl. Zgody 20.

— DO WSZYSTKICH KOMITETÓW LOKALNYCH ORG. SJOŃSKIEJ ZACH. MAŁOPOLSKI I ŚLĄSKA. Egzekutywa przypomina wszystkim komitetom lokalnym wykonanie cyrkularza Nr. 36/30, wydanego w związku z rocznicą zgonu Herzla.

— OSOBISTE. Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie dr. Strawiński rozpoczął urlop ferjalny w dniu 15 bm. Zastępstwo objął wiceprezes Sądu Apelacyjnego dr. Markiewicz.

— URLOPY WICEPREZYDENTÓW MIASTA. Z dniem 16 bm. wiceprezydenci miasta Krakowa p. Witold Ostrowski i dr. Piotr Wielgus rozpoczynają urlopy wypoczynkowe.

— POMNIK DLA POLEGŁYCH ŻOŁNIERZY NA CMENTARZU RAKOWICKIM. Magistrat m. Krakowa przystępuje wkrótce do budowy „Pomnika Chwały" na miejskim cmentarzu rakowickim dla uczczenia pamięci poległych żołnierzy polskich w wojnie bolszewickiej.

— JAK KASA SKARBOWA PRZY UL. WIŚLNEJ TRAKTUJE PŁATNIKÓW PODATKOWYCH. Szereg osób zwróciło się do nas z wyrazami oburzenia na Kasę Skarbową przy ul. Wiślnej, gdzie płatnicy podatku przemysłowego muszą wystawać godzinami, zanim zdołają zapłacić podatek. Onegdaj załatwiał płatników podatku przemysłowego jeden urzędnik, który oczywiście nie mógł sobie dać rady z nawałem pracy, i dopiero po scysjach i interwencji n naczelnika Kasy dodano dwóch urzędników do pomocy. Możeby jakoś zorganizowano, nawet i podczas feryj, w ten sposób rozkład pracy, ażeby podatnik [illegible] podwójnie [illegible]: płacić i muszą [illegible] nami czekać, aż się przyjmie jego krwawy pieniądz!

— LOTERJA W URZĘDACH POCZTOWYCH. W dyrekcji loterji państwowej odbywają się narady w sprawie zmian w organizacji loterji. Między innemi omawiany jest projekt sprzedaży losów przez urzędy pocztowe.

— NOWE PRZEPISY DLA KIN. Ministerstwo robót publicznych opracowało ogólny projekt przepisów dla kinematografów. Dotychczas istniały jedynie przepisy, wydane przez władze lokalne dla poszczególnych miejscowości. Nowe przepisy dokładnie ustalają sprawę wentylacji itd. Przepisy będą ogłoszone w postaci rozporządzenia wykonawczego do ustawy budowlanej.

— ZWIERZYNIEC FAUNY KRAJOWEJ W „LESIE WOLSKIM" rozwija się stale i pomnaża dzięki darom szeregu obywateli, głównie ze sfer ziemiańskich. W ostatnich miesiącach przybyły następujące żywe okazy zwierząt i ptaków: rogacze, łania, oswojona sarenka, okazały borsuk, rzadki pszczołojad, oswojona małpka, młode górskie dziki, 2 młode lisy, 4 wiewiórki, 8 szczurów białych, 29 białych myszek, wspaniały żóraw, dwa puszczyki leśne, 4 jastrzębie gołębiarze, 4 pilchy popielice, 4 ozdobne kaczki japońskie „Cayouga", 5 kawek, 2 sójki, 2 sroczki, 1 sówka pójdźka, pustułka, kurka wodna, ozdobny bażant- kogut ślicznie upierzony, śliczne gołębie rzadkiej rasy imkowskiej, ładny okaz żółwia błotnego itd. Prezydent miasta składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać".

— ZAMKNIĘCIE UL. SMOCZEJ. Z dniem 16 bm. zamyka się dla ruchu kołowego, przejazdowego ulicę Smoczą Dz. VII na odcinku od ulicy Bernardyńskiej do ulicy Koletek.

— NAJECHANY ZOSTAŁ autem na skrzyżowaniu ulic Al. Krasińskiego i Zwierzynieckiej, wskutek nieostrożnej jazdy szofera Józefa Zawadzkiego, Gecz Stefan masarz zam. przy ul. Tarłowskiej 11, wskutek czego doznał silnych potłuczeń ciała. Pogotowie ratunkowe przewiozło go do szpitala św. Łazarza.

— WYPRAWA ZŁODZIEJSKA PO MASZYNĘ „UNDERWOOD". Dnia 14 bm. w godzinach wieczornych dostał się nieznany sprawca do mieszkania Grünspana Samuela, kupca przy ul. Zielonej 12, przy pomocy dobranego klucza lub wytrycha, poczem skradł maszynę do pisania marki „Underwood" wartości 100 zł. Dochodzenia w toku.

— KRADZIEŻ CZEKÓW AMERYKAŃSKICH. Policję krakowską zawiadomiono, że dnia 15 czerwca br. skradł nieznany sprawca w biurze „Amerikan Ekspress Trawellers" w Paryżu amerykańskie czeki dla podróży od Nr. 150.643 do Nr. 150.667, każdy na 100 dol., opiewające na W. O. Couner. Według zawiadomienia sprawca prawdopodobnie przy spieniężaniu skradzionych czeków będzie się posługiwał fałszywym paszportem, wystawionym w języku angielskim na nazwisko „Couner".

— ŁUP KIESZONKOWCA. Dziedzic Gustaw, kupiec zam. przy ul. Długiej l. 38 zgłosił do policji, że dnia 14 bm. skradziono mu w tramwaju na linji Nr. 1 portfel z kwotą 320 zł i 3 karty zastawnicze na biżuterję.

—o—

— KOLONJA PRZEDŚWIT HASZACHARU. Dziś we środę ostatnie zebranie uczestników kolonji o godz. 8'15 wieczór.

—o—

NOWY TARG. Dzisiaj o godz. 8 wieczorem odbędzie się z okazji rocznicy śmierci Teodora Herzla uroczysta akademja w sali „Czytelni Żydowskiej" z bardzo bogatym programem. Przemawiać będą pp.: Skuratowski z Palestyny i dr. Eljasz Tisch.

RYTRO. Dziś! Wieczór Herzlowski W programie przemówienie członka Egzekutywy Org. Sjon. dra A. Weinbergera, następnie część recytacyjna i muzyczna.

KRÓLEWSKA HUTA. Dziś dnia 16 bm odbędzie się [illegible] akademja żałobna z okazji 26 rocznicy [illegible] Herzla w synagodze przy [illegible] godz. 20'30.

...ZE ŚWIATA.

Tagore w Berlinie

wystawa obrazów znakomitego poety.

W Berlinie bawi od kilku dni sędziwy znakomity poeta hinduski, Rabindranath Tagore. Wedle zapewnień prasy berlińskiej, Tagore zestarzał się znacznie od ostatniego pobytu w Berlinie. Mimo to nie stracił oczywiście w zupełności na sile atrakcyjnej. O zagadnieniach chwili — Europy i Azji nie udziela Tagore żadnych „wywiadów" wszystko mierzy miernikiem i wartością wieczności. Z tego też powodu skarży się autor „Gitanjali" na dzisiejszą młodzież, która zupełnie straciła z oczu zdobycze i wskazania wieczności.

Tagore przybył do Berlina z Anglii, gdzie wygłosił odczyty w Oxfordzie. Także w Berlinie mówił Tagore onegdaj w auli uniwersytetu na temat „Podstawy sztuki". Z Berlina zamierza Tagore wyjechać do Drezna, Monachjum i do Oberammergau, przyczem rozważa również możliwość podróży do Rosji (wtedy zatrzymałby się może również i w Warszawie).

Zaznaczyć warto, że w Berlinie nastąpi dziś otowarcie wystawy obrazów Tagorego. Znakomity poeota oświadcza, że nigdy nie uczył się malować, że maluje dopiero od dwóch lat, ale krytyka londyńska i paryska przyjęła obrazy poety z dużem uznaniem.

MUSSOLINI OPEROWANY?

Jedno ozo pism węgierskich dowiaduje się z Bolonji, że dyktator włoski poddał się onegdaj ...ej ncy operacji żołądka. Pismo doonsi, że Mussolini nakazał trzymać fakt operacji w tajemnicy, gdyż nie chciał „niepokoić" niepotrzebnie ludu. Oficjalnego potwierdzenia wiadomości o operacji Mussoliniego niema.

WŁOSKI KRÓLEWICZ U ZYTY.

Pismo wiedeńskie „Weltblatt" dowiaduje się o sensacyjnej wizycie włoskiego następcy tronu Umberta u b. cesarzowej Zyty w Belgji. — Spotkanie nie było zbyt serdeczne. Zyta przyjęła włoskiego królewicza w drzwiach i rozmawiała z nim w języku francuskim, chociaż Umberto rozpoczął w języku włoskim. Zyta miała oświadczyć, że w maju 1915 r. zapomniała języka włoskiego. Dopiero kiedy Umberto zaczął usprawiedliwiać dom włoski z powodu zdrady trójprzymierza w woinie, — Zyta zdecydowała się dalej z nim rozmawiać. Jak opowiadają mówiono o zaręczynach syna Zyty, Ottona z córką króla włoskiego, Jolandą.

SUKCESORKI W KŁOPOCIE.

Oryginalne w swoim rodzaju komplikacje wywołał testament zmarłego ostatniemi czasy, bogacza barcelońskiego, niejakiego Brunona Humberta.

Zmarły zapisał był cały majątek swym trzem córkom pod warunkiem jednak, iż wyjdą one zamąż, w przeciwnym razie przechodzi on na rzecz instytucji dobroczynnych. Zdawałoby się, że sprawa ta nie powinna wywołać zbytnich trudności i że nie przedstawia sama sobą nic osobliwego. Jednakże warunek testamentu stał się przedmiotem szczególniejszego zaciekawienia mieszkańców Barcelony i powodem sprawy sądowej, która niemało przyczyniła kłopotu sędziom katalońskim.

Okazało się bowiem, iż najmłodsza z sukcesorek liczyła siedemdziesiąt lat, najstarsza zaś osiemdziesiąt i wszystkie trzy pozostawały w panieńskim stanie.

Opinja publiczna podzieliła się na dwa obozy: jedni złośliwie żartowali z niefortunnych sukcesorek, drudzy litowali się nad nieszczęśliwym losem ofiar zdziecinniałego starca, lecz wszyscy z niecierpliwą ciekawością oczekiwali zakończenia tej tragikomicznej sytuacji. Przebąkiwano o zwaleniu testamentu wobec jawnej niepoczytalności testatora. Bo czyż normalny człowiek, przytem ojciec, który do końca życia otaczał swe córki miłością, mógł sobie pozwolić na tak złośliwy żart.

Otóż okazało się, że testament był jaknajprawomocniejszy, tylko.. pisany 60 lat przed śmiercią i ... szek zapomniał widocznie o tej krzywdzącej tak boleśnie drogie jego sercu dzieci, klauzuli, wywołanej swego czasu troską o ich szczęście. Fakt jednak jest, że warunek ten pozostał. Aby zadość uczynić ostatniej woli zmarłego, córki będą zmuszone wyjść zamąż, lub majątek przejdzie w obce ręce.

Adwokaci i sędziowie łamali daremnie głowy maksyma rzymska „dura lex sed lex" zwyciężyła i sąd kategorycznie rozstrzygnął, iż kwestjonowany warunek testamentu nie może być uchylony.

Siostry były w rozpaczy. Naraz rozchodzi się wiadomość o ślubie najstarszej z nich z dalekim 90 letnim krewnym. O ile więc dwie pozostałe siostry nie pójdą w jej ślady, cały majątek będzie przysądzony rezolutnej staruszce. Podobno amatorów na posagi, dawno przekwitłych panien nie brak. Obie zaś odgrażają się, iż tak łatwo nie dadzą za wygraną i zdecydowały się w krótkim czasie stanąć na kobiercu ślubnym, aby nie być świadkami triumfu tej, co je tak nikczemnie obeszła.

KOSZTOWNE RENDEZ—VOUS CLARY BOW.

Clara Bow miała chwilkę słabości! Któż jej nie miewa? Przypadkowo spotkała młodego, przystojnego kupca z Dallas, który przed chwilą dopiero przybył do Hollywoodu. Dała sobie z nim rendez-vous. Ale cóż — przyziemna proza jest wrogiem poezji życia. Nie zdążyli jeszcze nic sobie powiedzieć, gdy na wdowni ukazała się legalnie zaślubiona żona i zaskarżyła Klarcię o 150.000 dolarów odszkodowania za zabranie jej męża. Clara Bow jest wprawdzie przekonana, że proces wygra, woli jednakże załatwić sprawę kompromisowo i proponuje stronie przeciwnej 30.000 dolarów odszkodowania.

Si non e vero, e ben trovato...

Tajemniczy lot nad Medjolanem — wyjaśniony

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa 15. 7. Lotnik włoski Bassanesi, który przeleciawszy ponad Alpami, rozrzucał ulotki antyfaszystowskie nad Medjolanem i uległ katastrofie na terytorjum szwajcarskiem, przyznał się wobec władz szwajcarskich, iż istotnie nad Medjolanem i innemi miejscowościami północnych Włoch rozrzucił tysiące ulotek. Bassanesi ma złamaną nogę a pozatem odniósł szereg obrażeń wewnętrznych. Przebywa on w szpitalu, i po wyzdrowieniu stanie przed sądem ojskowym za niedozwolony przelot ponad zakazanym obszarem fortyfikacyi St. Gotthard.

Jedno z pism szwajcarsich podaje w depeszy z Medjolanu następujące szczegóły przelotu tajemniczego lotnika. Gdy samolot zjawił się nad Medjolanem, nie został zrazu przez nikogo spostrzeżony. Dopiero gdy spadł deszcz ulotek zwrócono nań uwagę. Ulotki były masowo czytane przez przechodniów. Nosiły one napis: „Wolność i sprawiedliwość!" i zawierały niesłychanie ostro oskarżenia przeciwko rządom faszystowskim oraz wezwania do czynnych wystąpień przeciwko dyktaturze.

Policja urządziła „polowanie" za ulotkami, przyczem doszło w kilku miejscach do zbiegowisk. Szereg osób aresztowano pod zarzutem, iż nie chciały wydać podniesionych z ziemi kartek. Fakt, że antyfaszystowski samolot mógł pojawić się nad miastem, w którem znajdują się dwa lotniska, wyposażone w liczne samoloty wojskowe, wywołał olbrzymie poruszenie.

Powiadają, że nie pierszy to wypadek tego rodzaju propagandy antyfaszystowskiej. Niejednokrotnie już pojawiały się w Medjolanie tajemnicze samochody, które w błyskawicznym pędzie rozrzucały ulotki, znikające zanim zdołano się zorjentować.

* * *

Paryż 15. 7. Stwierdzono obecnie, że lotnik włoski Bassanesi wystartował z lotniska Orly pod Paryżem. Bassanesi, który mieszka stale w Paryżu, znany jest ze swych przekonań antyfaszystowskich.

Bassanesi z zawodu jest adwokatem. Popadał on niejednokrotnie w konflikty z policją paryską, w szczególności, gdy w teatrach i innych lokalach publicznych rozrzucał ulotki antyfaszystowskie.

Przygotowania do zjazdu legjonistów w Radomiu

Warszawa 15. 7. PAT. W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Warszawie zjazd prezesów okręgów i oddziałów Związku Legjonistów z całej Polski. W Zjeździe zapowiedział swój udział premjer Walery Sławek. Porządek wewnętrznych spraw organizacyjnych, zapodzienny zjazdu przewiduje załatwienie szeregu skiej oraz omówienie zagadnień związanych z znanie się z sprawozdaniem Pomocy Koleżańskiej, zjazdem legjonistów w Radomiu. Oprócz prezesów okręgów i oddziałów w zjeździe weźmie udział Zarząd główny Związku legjonistów w pełnym składzie.

Powrót p. Jaroszewicza do służby państwowej

Minister spraw wewnętrznych podpisał nominację b. komisarza rządu m. st. Warszawy p. Władysława Jaroszewicza na stanowisko naczelnika wydziału w IV. stopniu służbowym w Głównym Urzędzie Statystycznym.

Wycieczka Polaków amerykańskich w Polsce

Gdynia 15. 7. PAT. Dziś około godziny 8 rano przybyło statkiem „Baltavia" 68 pasażerów Polaków z Ameryki, w tem około 30 studentów. Wycieczkę powitali w porcie: Prezes Związku Towarzystw gdyńskich Berger, dyrektor Szkoły handlu morskiego Pielużyński, oraz przedstawiciele pomorskiego Związku propagandy turystycznej p. Załęski Prócz tego przybyły delegacje studentów z Warszawy i Gdańska.

Polscy dziennikarze w Kopenhadze

Kopenhaga 15. 7. PAT. Bawi tu wycieczka 60 dziennikarzy polskich, zaproszonych przez polsko—duńskie Towarzystwo okrętowe linji Gdynia—Ameryka. Wycieczka jest gościnnie podejmowana przez kopenhaski Związek turystyczny, oraz przez duńskich dziennikarzy. — W ubiegłą niedzielę wycieczka zwiedziła malownicze okolice Kopenhagi oraz wzorowe urządzenia lekarskie. Wczoraj zorganizowano dla członków wycieczki koleżeńskie przyjęcia w redakcjach „Berlinske Titende" i „Politiken". Dziennikarze polscy powracają do Gdyni jako goście wzmiankowoanego Towarzystwa okrętowego na statku „Kościuszko", kursującym na linji Amervka—Kopenhaga—Gdynia.

—o—

60 aresztowań w Leningradzie

Moskwa 15. 7. PAT. W Leningradzie aresztowano 60 osób z pośród pracowników państwowej instytucji aprowizacyjnej L. S. P. O. Aresztowanym zarzucają utrzymywanie stosunków z prywatnymi przekupniami i sp.zedawanie towarów za łapówkami.

Warszawa 15. 7 PAT. Dziś rozpoczyna się w Poznaniu zjazd Gremu, t. j. grupy zarządów kolejowych, należących do międzynarodowego Związku kolejowego. Na zjazd ten przybyli do Polski przedstawiciele zarządów kolejowych z Czechosłowacji, Jugosławji, Bułgarji i Polski.

Konieczność rychłej budowy gmachu Bibljoteki Jag.

Bezcenne zbiory rękopisów niszczeją w wilgotnych pomieszczeniach — Sprawozdanie Zarządu Bibljoteki Jagiellońskiej za rok 1929-30

Rok 1929/30 nie przyniósł niestety poprawy opłakanych warunków, w jakich znajdują się zbiory Bibljoteki Jagiellońskiej. Sprawa bowiem budowy nowego gmachu bibljotecznego, która radykalnie rozwiązałaby bolączki związane z pomieszczeniem zbiorów, **nie wyszła w okresie sprawozdawczym poza sferę projektów.** Jakkolwiek Ministerstwo Robót Publicznych zatwierdziło ostatecznie trzeci z kolei projekt nowego gmachu Bibljoteki Jagiellońskiej, opracowany przez arch. W. Krzyżanowskiego, jednakże kwota miljona złotych, przeznaczona na rozpoczęcie budowy, została użyta przez wspomniane Ministerstwo w porozumieniu z Ministerstwem W. R. i O. P. **na inne cele budowlane.** Na szczęście kwotę powyższą wstawiono do budżetu na rok 1930/31, dzięki staraniom Towarzystwa Przyjaciół Bibljoteki, poparciem przez senatorów i posłów z m. Krakowa.

W pomieszczeniu zbioru rękopisów nie zaszła również żadna korzystna zmiana. Zbiór ten o światowem znaczeniu, stanowiący jedną z najcenniejszych kolekcyj historycznych w Europie, ulega stałemu zniszczeniu, z powodu umieszczenia w wilgotnych salach parterowych. Dążenia Dyrekcji Bibljotek: Jagiellońskiej, aby zbiory te przenieść w odpowiedniejsze suche ubikacje, pozostały niespełnione. — Mimo bowiem ciągłych starań **nie udało się przeprowadzić nawet tak słusznego żądania, jak zwrot Bibljotece parterowych sal w Kolegjum Nowodworskiego, nadających się na pomieszczenie rękopisów.** Wprawdzie Senat Akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego na skutek orzeczenia specjalnej komisji z 16 września 1929, która protokolarnie stwierdziła straszny stan kolekcji rękopisów, **uchwalił oddanie dwu ubikacyj w Kolegjum Nowodworskiego Bibljotece Jagiellońskiej, jednakowoż uchwały tej nie można było wykonać z powodu zupełnego braku odpowiedniego lokalu na pomieszczenie zakładów, znajdujących się we wspomnianych ubikacjach.**

Niekorzystnie przedstawia się również sprawa **pomnożenia zbiorów druków nowemi zakupami.** — W porównaniu z poprzednim okresem sprawozdawczym wykazuje dział druków zakupionych znaczne obniżenie, bo o 50 proc. czyli o 1298 tomów mniej (w 1928/29 r. 2374 tomów, w 1929/30 r. 1250 tomów). Pozostaje to w związku z bardzo **niedostatecznemi środkami pieniężnemi, jakiemi Bibljoteka Jagiellońska dysponuje w roku sprawozdawczym.** Inne zabytki w dziale druków wpływały z darów, z wymiany oraz z egzemplarza bibljotecznego, nadsyłanego obowiązkowo przez drukarnie. — Na uwagę zasługuje wzrost nabytków, otrzymywanych na mocy ustawy o egzemplarzu bibljotecznym o 1127 tomów (w r. 1928/29 — 4274, w 1929/30 r. 5401).

W cyfrach przedstawiają się obecnie zbiory Bibljoteki Jagiellońskiej następująco w porównaniu z rokiem ubiegłym (w nawiasach stan z 1 kwietnia 1929 roku): druki tomów 545.005 (533302), inkunabuły 2951 (2951), rękopisy 6614 (6603), dyplomy 447 (443), ryciny 16111 (14811), mapy 3470 (3386), nuty 4629 (4494), medale 42 (42).

Z prac nad udostępnieniem zbiorów należy wspomnieć o reformie katalogu alfabetycznego, polegającej na zjednoczeniu trzech odrębnych katalogów w jeden. Praca ta posunęła się już w naczelnym stopniu naprzód i jest nadzieja, że w ciągu dwu najbliższych lat sprawozdawczych zostanie ukończona. — Celem łatwiejszego korzystania z najnowszej literatury naukowej, znajdującej się w Bibljotece, wprowadzono: „wykaz ważniejszych nabytków Bibljoteki Jagiellońskiej", obejmujący wybór dzieł polskich i obcych, zestawiany co kwartał.

Frekwencja w Czytelni Głównej wzrosła w porównaniu z rokiem minionym, natomiast spadła znacznie liczba zamówień. Dla ilustracji podajemy następujące dane statystyczne, zaznaczając w nawiasach liczby z roku poprzedniego: Czytelnia główna od wiedzin 38099 (34611), wydano tomów 74971 (84896). Wypożyczalnia: wypożyczeń 6178 (6708), wydano tomów 9814 (9815). Utrzymanie się spadku ilości wypożyczonych tomów w porównaniu z rokiem 1927/28 (15435), jest wynikiem złych warunków finansowych, w jakich znajduje się Bibljoteka Jagiellońska, nie mogąca zakupić wielu nowych dzieł, których żądają czytelnicy. Wskazuje to między innemi, jak **koniecznem jest wydatne podniesienie dotacyj, choćby do wysokości przedwojennej.**

W okresie sprawozdawczym otrzymała Bibljoteka Jagiellońska kosztowny aparat fotograficzny marki Finoto—Clark do zdjęć negatywnych, mających wybitne znaczenie w pracy naukowej. Aparat ten nabyło dla Bibljoteki Towarzystwo Przyjaciół Bibljoteki Jagiellońskiej, dzięki subwencji 6.000 zł., uzyskanej z Funduszu Kultury Narodowej.

ROZMAITOŚCI.

Tajemnica świata roślinnego

Znakomity induski badacz i uczony, Sir Jagadis Chunder Bose, w swem laboratorjum, w Kalkucie, zapomocą skonstruowanych przez się nadzwyczaj czułych i dokładnych aparatów odkrył tajemnicę z życia roślinnego, o jakich dotychczas nikomu się nie śniło.

Laboratorjum Bose'go w Majda Vale odwiedzali liczni przedstawiciele nauki i pióra, był tam również William Crooks, przezes Royal Society. Na poważnym fizjologu i badaczu zwierząt, te bezpośrednie rewelacje z życia roślin wywarły tak silne wrażenie, że w zapale ze skruchą przyznał się gospodarzowi, iż on to właśnie swego czasu nie dopuścił do opublikowania traktatu o „Odpowiedzi roślin", owocu dłuigiej pracy Bose'go. Myślałem, — powiedział— iż pańska wschodnia wyobraźnia sprowadziła go na manowce, dziś muszę przyznać szczerze, że we wszystkiem miał pan słuszność.

Interesujący opis laboratorjum w Majda Vale i niektórych zdumiewających doświadczeń podaje The Nation... „W jednej z sal na stole wiwisekcyjnym leży skrępowana nieszczęśliwa marchewka. Druty, przechodzące przez dwie szklane rurki, wypełnione jakaś białą masą, na podobieństwo dwu nóg, zanurzają się w jej tkance. Pod dotknięciem szczypców, marchew kurczy się; jest silnie skrępowana, ale jej bolesne drgania wprawiają w ruch długą rączkę dźwigni, która z kolei porusza maleńkie lusterko. To ostatnie rzuca promień światła na rozwieszone w drugim końcu pokoju płótno, na którem odbijają się w olbrzymiej skali drgania operowanej. Stuknięcie w pobliżu prawej lub lewej rurki wywołuje odchylenie promienia na 7—8 stóp, w prawo lub w lewo. Taką drogą nauka odsłania tajemnice wrażliwości, tak zdawałoby się tępej rośliny jak marchew".

Royal Societe of Medicine żywo zainteresowała się pracami Bose'go o działaniu środków chemicznych na tkanki roślinne i zaprosiła go, by wypowiedział w jej murach odczyt na ten temat. W liście zapraszającym Sir Lauder Bruton pisze m. in.: „Wszystkie dotychczasowe prób, które widziałem, są partactwem w porównaniu z pańskiemi doświadczeniami, dowiódł pan niemi cudowne podobieństwo „odpowiedzi" roślin i zwierząt".

W podróży swej do Europy, odwiedził Bose, po drodze do Londynu, Wiedeń i Paryż, gdzie wygłosił odczyty, na które pospieszyła cała elita naukowa. Opinja stwierdziła jednogłośnie, że na polu tych nowych badań, Kalkuta znacznie wyprzedziła Europę.

ZDJĘCIA FOTOGRAFICZNE NA ODLEGŁOŚĆ 430 KLM.

Stosunkowo niewiele słyszy się o rozwoju fotografji na odległość, a tymczasem technika w tej dziedzinie, podobnie, jak w innych, postępuje naprzód siedmiomilowemi krokami. W Ameryce doświadczeniom z tego zakresu poświęcił się kpt. Stevens z wojsk lotniczych, który doszedł już do niebywałych rezultatów, utrwalając na płycie fotograficznej nawet bardzo odległe objekty. W stanie Oregon, nad jeziorem Krater, kpt. Stevens dokonał zdjęć na odległość z samolotu z wysokości 7.000 m.

Na zdjęciu tem widać dokładnie góry Mount Jefferson Mount Hoot, w tyle zaś Mount Ranier, która znajdowała się dokładnie 430 klm. od punktu projekcji samolotu.

Odległość ta odpwiada prawie dległości między Warszawą a Pragą czeską w linji powietrznej.

FIASKO LOTÓW OCEANICZNYCH.

O lotnikach którzy przed kilku dniami wystartowali z Londynu do Australji niema wiadomości. Są obawy, że na linji Akyab—Rangoon wpadli w morze.

Planowany lot oceaniczny zachodnio-wschodni angielskiej eskadry lotniczej pod dowództwem Wynne Eyton'a, który miał zacząć się przed dwoma dniami, nie odbędzie się, gdyż Wynne Eyton podczas próbnego lotu uległ wypadkowi pomiędzy St. Johns a miejscem startowania Harbour Grace na Newfoundland. Samolot się spalił, lotnik ciężko ranny.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 15. 7. 1930. Akcje chwiejne. Dolar bez zmiany.

Akcje przemysłowe: Zieleniewski 33.50.

Papiery procentowe: 4 i pół proc. l. zastawne Banku Krajowego 56.50, 4-proc. l. z Banku Krajowego 53, 4-proc. Prem. Pożyczka inwestycyjna 110.

Zebranie giełdowe przeszło pod znakiem tendencji chwiejnej. Ruch słaby ograniczony do małej ilości papierów. Z akcyj oficjalnie notowanych robiono jedynie Zieleniewskim przy tendencji słabszej. Z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna, 4 i pół proc. i 4-proc. l. zastawne Banku Krajowego utrzymane. Obroty stosunkowo małe.

Na pogiełdziu sytuacja podobna. Płacono 4-proc. l. zast. Gal. Tow. Kred. Ziem. 46 (za 100).

Waluty i dewizy oficjalnie bez obrotów.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych sytuacja bez zmiany. Popyt nieco większy. Podaż wystarczająca. Usposobienie spokojne. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89 i jedna czw., czeki bankowo 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Warszawa dol. 8.87 i trzy czw. do 8.89, czeki 8.90—8.91. Lwów dol. 8.88—8.89, czeki 8.90 i jedna czw. do 8.91 i jedna czw. Katowice dol. 8.88 i pół do 8.89 i pół, czeki 8.90 i pół do 8.91 i pół. Kurs płacenia Banku Polskiego nie uległ zmianie.

* * *

Giełda zbożowa z dnia 15 b. m.: żyto dworsk. stand. 19'50—20, targ. stand. 18'50—19, na krupy stand. 20—20 50, mąka żytnia okr. pozn. typ 37—37'50. Tendencja spokojna, dowozy małe.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa 15. 7. PAT. Akcje: Bank Dyskontowy 115, Bank Polski 166 i pół, Częstocice 31 i pół, Lilpop 25, Ostrowiec ser. B. 54, Kluczewska Fabr. Papieru 59, Pożyczki: 5-proc. dolarowa 62 i trzy czw., 64 i jedna czw., 5-proc konwersyjna 55 i trzy czw., 6-proc. dolarowa 77 i jedna czw., 7-proc stabilizacyjna 88, 10-proc. kolejowa 103, 8-proc. l. Z Banku Gosp. Kraj. 94.

Waluty: Dolary 8.89 i pół, 9.81 i pół, 8.87 i pół. **Dewizy:** Belgja 124.48, 124.79, 124.17, Budapeszt 156, 156.40, 155.60, Londyn 43.36 i jedna czw., 43.42, 43.25 i pół, Nowy Jork 8.902, 8.922, 8.882, Paryż 35.07, 35.16, 34.98, Praga 26.43 i pół, 43.50, 43.32, Nowy Jork telegr. 8.914, 8.934, 8.894, Szwajcarja 173.26, 173.69, 172.83, Włochy 46.6946.81, 46.57, Berlin 212.73.

GIEŁDA WIEDEŃSKA

Wiedeń, 15. 7. PAT Waluty i dewizy: Berlin 168.7—169.27, Budapeszt 123.85—124.15, Bukareszt 4.1990—4 2190, Londyn 34.38 i trzy czw. do34.48 i trzy czw., Nowy Jork 706.65—709.15, Paryż 27.80—27.90, Praga 20.96 i trzy ósme do 21.03 i trzy ósme, Warszawa 79.21—79.49, Zurych 137.39—137.89, Amerykańskie 703.60—707.60, Niemieckie 168.52—169.12, Angielskie 34.29—34.45, Francuskie 27.77—27.93, Włoskie 37.15—37.31, Szwajcarskie 137.32—138.12, Czeskie 20.95 i pół do 21.07 i pół, Węgierskie 123.73—124.13.

Papiery wartościowe: Renta lutowa 1.745, Losy Tureckie 17.5, Cement 83 i jedna czw., Zieleniewski 28 i jedna czw., Fanto 0.98.

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 15. 7 PAT. Paryż 20.25, Londyn 25.03, Nowy Jork 5.14.45, Belgja 71.85, Włochy 26.95, Berlin 122.77 i pół, Wieden 72.68, Praga 15.26, Warszawa 57.70, Budapeszt 90.17 i pół, Bukareszt 3.06.

—o—

ZAKŁADY FORDA ZMNIEJSZAJĄ PRODUKCJĘ. Prasa amerykańska donosi, że zakłady Forda przerwały swą produkcję. Unieruchomienie zakładów trwać będzie do 23 bm., poczem fabrykacja wznowiona będzie lecz z mniejszą intensywnością. W związku z tem zakłady Forda zmniejszyły zamówienia na stal i inne surowce, niezbędne do fabrykacji.

Wolne posady

PRZEDSIĘBIORSTWO fabryczne w okolicy Krakowa przyjmie zaraz stenotypistkę (tę) do korespondencji polsko-niemieckiej. Wymagana dobra znajomość obu języków, tudzież biegłość w stenografji i pisaniu na maszynie. Reflektuje się tylko na siłę pierwszorzędną z kilkuletnią praktyką. — Zgłoszenia pod „Fabryka" do Administr. N. Dziennika. 2395x

PRAKTYKANTA poszukuje Wasserman. Skład obuwia Grodzka 10. 2399er

PRZY dobrej woli i pilności znajdą poważne osoby łatwy poboczny zarobek. Oferty do Admin. N. Dziennika pod „Kto szuka pracy, ten ją znajdzie". 2356p

Posad poszukują

RUTYNOWANY młody urzędnik drzewny, wiek lat 21 z 5-letnią praktyką, obeznany wszechstronnie w przemyśle drzewnym, rutynowany i energiczny, bezwzględnie uczciwy i obowiązkowy poszukuje zajęcia. Łask. zgłoszenia do Administr. pod „Skromne wymaganie". 1088z

POMOCNIK handlowy z branży obuwianej poszukuje posady ewent. z innej branży. Zgłoszenia pod „Handlowiec" do Biura ogłoszeń Stattera Rynek 8. 2337er

PANIENKA inteligentna z ukończonym kursem handlowym, władająca językiem polskim i niemieckim, pisząca biegle na maszynie poszukuje posady biurowej. Łaskawe zgłoszenia pod „Chętna" do Adm. N. Dzien.

Nauka i wychowanie

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekulowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni, oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów. 2297z

Lokale

DUŻEGO lokalu, ewentualnie możliwie wymiaru 30×10 w śródmieściu poszukuje dla zdjęć filmowo fotograficznych. Zgłoszenia z podaniem dokładnych wymiarów i warunków pod „Studio" do Adm. N. Dziennika. 1035z

POKÓJ umeblowany słoneczny z osobnem wejściem dla 2 panów lub małżeństwa od 1 sierpnia do wynajęcia. Wiadomość: Choczner Brzozowa 12. 1040bp

Sprzedaż

JADALNIĘ używaną okazyjnie sprzedam, Bernardyńska 8, II prawo. 1039z

WYTWÓRNIA Kilimów artystycznych, fabryczny skład dywanów orientalnych. Ceny niskie — warunki dogodne: Grünerowa, Kraków, Tarłowska 6, I. piętro, boczna Zwierzynieckiej. 1298x

MEBLE KUCHENNE przedpokojowe w wykonaniu pierwszorzędnem poleca specjalny skład Sebastjana 7. 595z

PRENUMERATA: w Krakowie i na prow. miesięczn. Zł. 6'00, kwartal. Zł. 18'00

	miesięcznie	kwartalnie
w Krakowie i na prow.	Zł. 6'00	Zł. 18'00
w Krakowie z odnoszen. do domu	6'20	18'60
Na prowincji z przesyłką pocztową	6'60	19'80
Zagranica z przesyłką pocztową	10'00	30'00

„NOWY DZIENNIK" wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt.

OGŁOSZENIA: Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. — Strona w tekście i nadesłanem ma 3 łamy po 74 milim. — Strona za tekstem 6 łamów po 37 milim. — Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów.
CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'20. Dla poszukujących pracy 0'10. — Gratulacje 12'50. — Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa Kraków, Orzeszkowej 7 pod zarządem Maksymiljana Feldmana